№ 21. WARSZAWA, dnia 22 maja 1920 r. Rok 2.

GAZETA
Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6–8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 15 M. (20 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 4 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

JAN BEK.

KOOPERATYWA.

I

Przed kilku laty tytuł taki na łamach pisma „Gazety Policji P." zdziwiłby czytelnika. Dziś jest inaczej. Możemy nawet bez posądzenia o przesadę powiedzieć, że obecnie panować zaczyna przekonanie, iż należenie do kooperatywy jest obowiązkiem każdego obywatela. Więcej nawet: pisma poświęcone kooperacji zaczynają powstawać zasadniczo przeciwko temu, że jeden człowiek należy do kilku, ba, do kilkunastu kooperatyw równocześnie i to w tej samej miejscowości. Nic więc dziwnego, że organizująca się, kształcąca i ku coraz wyższym poziomom zdążająca młoda nasza policja, i z tą sprawą pragnie się zaznajomić.

Kooperatywa — jest związkiem spożywców. Spożywcą jest każdy człowiek, bo każdy ma jakieś potrzeby i jakieś środki do ich zaspokojenia. Spożywcą jest człowiek i wtedy, kiedy je i pije, i kiedy używa ubrania i obuwia, gdy czyta książkę, lub słucha muzyki i kiedy wypoczywa na letnisku. W tych swoich zabiegach o zaspokojenie potrzeb fizycznych i duchowych korzysta każdy, a zwłaszcza mieszkaniec miast, i osad fabrycznych z owoców pracy i usług innych zawodowców. Taki jest teraz podział i specjalizacja pracy, że jak mówi przysłowie „szewc bez butów chodzi". Nikt dla siebie nie pracuje ale każdy coś robi na sprzedaż.

Całe niezliczone rzesze pośredników zajmują się przesuwaniem przedmiotów spożycia od wytwórców do spożywców.

W ciągu długich stuleci stosunek wzajemny spożywcy pośrednika i wytwórcy, zmienił się zasadniczo. Na początku spożywca był sam wytwórca, sam wszystko potrafił sobie zrobić. Był głodny, więc zerwał owoc w lesie lub pałką zabił zwierzę i pożywił się; był spragniony — napił się ręką wody ze strumienia; ściągnął skórę ze zwierzęcia, potem utkał sobie z rośliny przez siebie posianej płótno, a z wełny zwierzęcia domowego sukno — i przyodział się. — Potem przyszedł czas na specjalizację pracy. Jeden robił jedno dla całej osady, drugi co innego. Ale ciągle na pierwszem miejscu stał spożywca, na drugim wytwórca, oczekujący zamówienia na wytwór swej pracy i w pracy tej przystosowujący się do wymagań spożywcy.

Z czasem, gdy rozwinęła się technika wytwarzania, gdy produkcja stawała się towarową, rozluźnił się ten naturalny stosunek wzajemny spożywcy i wytwórcy. Ten ostatni już nie czeka na zamówienie, lecz produkuje na zbyt, określając ilość produkcji na chybił-trafił. Z czasem wytwórca traci z oczu spożywcę, dla którego pracuje. Pracuje dla pośrednika, który zamawia u niego towar masowo i wysyła innemu pośrednikowi. Szeregi liczne pośredników walczą ze sobą, dążąc oczywiście do łatwiejszego i prędszego zbytu towarów. Droga do tego celu: potanienie towaru nawet kosztem jego wartości. Pośrednicy dyktują wytwórcy, jak on ma wytwarzać, jak ma wyglądać towar. Zaczyna się przytem korzystać z technicznych wynalazków, środków i sposobów, przy pomocy których nadaje wytwórca towarowi pozór prawdziwego przedmiotu, zdolnego do istotnego zaspokajania potrzeby ludzkiej. — Powstają tą drogą falsyfikaty, imitacje, podrabiania.

W ten sposób stało się w końcu, że stosunek się odwrócił: nie spożywca, t. j. człowiek mający uprawnione potrzeby lecz pośrednik i wytwórca stali się prawodawcami w życiu społeczno-ekonomicznem. Spożywca musi przyjąć to, co mu tamci dadzą i w cenie, jaką tamci oznaczą. Cena regulowana częstokroć przez sztuczne haussy lub baessy na giełdach przestała odpowiadać wartości przedmiotu.

Spożywca, który powinien być wszystkiem, jest niczem! Spostrzegł to spożywca i pomyślał o samoobronie, o nawróceniu do normalnego stosunku. Wystąpił do walki nasamprzód z pośrednikiem, a następnie z wytwórcą. Zaczął się łączyć z towarzyszami niedoli, — powstała kooperatywa, stowarzyszenie spożywców oparte na wspólnych funduszach, spólnych odpowiedzialnościach i pracy.

Jest bardzo rozległa skala oceny, z jaką u szerokiego ogółu spotyka się znaczenie stowarzyszeń spożywców. Jedni widzą w nich tylko sklepik, w którym można otrzymać trochę taniej pieprzu czy słoniny i ze zdumieniem słuchają, jak inni widzą w tym sklepiku coś jakby zorzę nowych świtów, jakby taran burzący spółczesny ustrój ekonomiczny, otwierający drogę do ukształtowania się nowych stosunków spółżycia ludzi. — Wszystko zależy od tego, jaką jest ta kooperatywa w swej zasadniczej budowie wewnętrznej, jaką ma prężność i siłę ekspansji, jakie ambicje ogarniania coraz szerszych kół spożywców, coraz większego zakresu ich potrzeb. — Czy zadawala się tem, że zakupuje towar u detalisty, czy u grosisty czy głównego zastępcy fabryki, czy wreszcie porzucając wszystkich pośredników i wytwórców—sama zajmuje się produkcją. Przytem zaczynając od najprostszych przedmiotów spożycia przechodzi stopniowo do coraz bardziej złożonych, wnikając we wszystkie potrzeby swoich członków, nie ograniczając się do materjalnych tylko codziennych potrzeb, lecz sięgając w krainę umysłowego i estetycznego życia zrzeszonych.

Całkowite swe żądanie spełni, najwyższy swój ideał osiągnie kooperatywa wówczas, gdy będzie można o niej powiedzieć, że jestto „związek osób, oparty na samopomocy i równouprawnieniu, mający na celu poprawienie warunków materjalnych i moralnych, oraz warunków pracy i gospodarowania swych członków przez wspólne prowadzenie przedsiębiorstw, całkowicie usuwając zysk kapitalistyczny".

Albo, jeżeli, jak kooperatywę określa inny uczony (Fay) — jestto „Stowarzyszenie dla celów wspólnej działalności gospodarczej, powstające wśród ludzi ekonomicznie słabych i prowadzone zawsze w duchu niesamolubnym tak, że każdy, kto jest gotów przyjąć obowiązki członka, może korzystać z praw jego w stosunku do stopnia korzystania ze stowarzyszenia".

Jakże to dalekie jest od „sklepiku, w którym możemy otrzymać cokolwiek taniej mąki, pieprzu czy słoniny"! Otwierają się przed nami całe obszary zagadnień ekonomicznych, społecznych i etycznych.

(C. d. n.)

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

I tak: lurysprudencja wyraża raczej znajomość zasad i przepisów, składających naukę prawa, niż samą naukę, wziętą w całej jej obszerności. Jurysprudencja jest więcej sztuką niż nauką. Nauka bowiem jest pasmem zasad, wiążących się z sobą i z kolei jedne z drugich wynikających; sztuka, przeciwnie jest biegłością zastosowania tychże zasad w praktyce. Jurysprudencja jest zatem biegłością praktyczną wykładania praw i trafnego ich stosowania do wszelkich zachodzących wypadków. Prawodawstwo wyraża w właściwem swem pierwotnem znaczeniu czynność stanowienia praw, do czego naturalnie niezbędną staje się znajomość zasad, służących mu za podstawę: wyraz ten powinien przeto oznaczać tylko teorje i umiejętność ich tworzenia.

Wyraz: prawo, jak zaznaczyliśmy we wstępie, w znaczeniu logicznem, a zarazem w pojęciu najogólniejszem obejmuje swem określeniem wszelkie zasady, wszystkie prawidła, kierujące postępowaniem człowieka na drodze, wiodącej do celu jego bytu i przeznaczenia.

Prawo, jako zbiór ustaw. Prawo („jus“) jest zbiorem przepisów, dotyczących postępków i moralnych czynności człowieka t. j. czynów dowolnie spełnianych według własnego uznania i woli. Chcąc określić wieloraki pojęcia wyrazu „prawo“ — w ogólnem jego znaczeniu zbioru ustaw, trzeba rozróżniać istniejące rodzaje praw. Tylko wyższa władza może wyznaczać przepisy postępowania człowiekowi, jako istocie, obdarzonej rozumem i wolą. Najpierwszą i najwyższą władzą nad człowiekiem jest Bóg. Lecz człowiek w społeczeństwie ulega także powadze, ustanowionej i uznanej przez stowarzyszenie, którego jest członkiem i któremu winien jest posłuszeństwo. Ztąd dwa źródła, a w następstwie dwa wielkie podziały praw, na naturalne lub boskie i na ludzkie czyli ustanowione.

Prawa natury* są to zasady sprawiedliwości i słuszności, wrodzone człowiekowi przez światło jego rozumu, wyryte przez samą naturę w jego sercu. Prawa natury przepisują mu obowiązki względem Boga, względem siebie samego, swych bliźnich i wszystkich przedmiotów zewnętrznych. Lecz jakkolwiek wzniosła jest ich powaga, czerpana z źródła boskiego i oparta na wierze w Boga, wynagradzającego cnoty, a karzącego występki, są one jednakże tylko zasadami moralności. Z jednej strony łatwo jest oprzeć się ich zastosowaniu w najrozleglejszych następstwach, z drugiej mogą one jedynie przeciwstawić wyuzdanym namiętnościom wewnętrzne poczucie cnoty i zgryzoty sumienia. Gdy więc moralność nie znajdywała dostatecznego poparcia we władzy zewnętrznej, którąby zniewalając do zachowania jej przepisów, oznaczyła skutki ich przekroczenia, społeczeństwo ludzkie w zawiązku narodów utworzyło prawa stanowcze, celem zapewnienia powagi prawom naturalnym.

Prawa stanowcze, których rozporządzenia są stałe, pewne, niezaprzeczone, ponieważ są nadane i ustalone przez wyraźną wolę, publicznie wyjawioną, są utworzone za wspólną zgodą między narodami, lub też zatwierdzone u pojedyńczych narodów przez powagę, posiadającą prawo i dostateczną władzę rządzenia i nakazywania. W pierwszym razie obowiązują one narody między sobą. W drugim razie obowiązują bez wyjątku wszystkich członków państwa, wkładając na nich w pewnych warunkach i okolicznościach zwykle pod zagrożeniem kary, ponoszenia działania, zaprzestania czynności lub ponoszenia jakiego ciężaru.

Ustawy, składające prawo stanowcze, są albo ułożone za wspólną ugodą między narodami, lub też — jak wyżej powiedziano — nadane i zatwierdzone w każdym państwie przez władzę prawą i uznaną.

W pierwszym razie tworzą one prawo narodów stanowcze, zwane prawem międzynarodowym. Prawo to składa się prócz zasad słuszności, tworzących naturalne prawo narodów, ze zwyczajów powszechnie przyjętych, i z warunków, zastrzeżonych w traktatach. Nazwa „prawa“ właściwie nie jest dokładną, w istocie bowiem ludy nie podlegają innym ustawom, jak wskazanym przez prawo natury, gdyż ustawy nadane pochodzą zawsze od zwierzchnika, a narody powinny się znajdować względem siebie w stanie zupełnej niezależności. Aby więc istniało rzeczywiste prawo narodów, trzebaby na to ogólnej woli wszystkich ludów, wyrażonej przez nie same, lub przez ich zastępców, co dotąd nie nastąpiło, a co ma zrealizować Liga Narodów, zaprojektowana na kongresie pokojowym Wersalskim przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Am. Półn. i jak wiadomo już zakwestjonowana przez parlament tameczny. Wobec odrębności interesów poszczególnych ludów Prawo Narodów zapewne nigdy powstać nie zdoła. Zatem, jak dotychczas, między narodami istnieją jedynie układy, traktaty, obowiązujące tylko strony je zawierające: nazywa się to prawem umowy, lecz nie jest prawem w istotnem znaczeniu wyrazu.

W drugim wypadku, co się tyczy ustaw nadanych przez władzę, będącą u steru rządu, prawo stanowcze jest prawem właściwem, szczegółowem tego narodu. Rzymianie słusznie nazywali go prawem cywilnem, czyli obywatelskiem, wyraz bowiem „civitas“ oznaczał u nich stowarzyszenie społeczne. W tym znaczeniu używane są wyrażenia: prawo rzymskie, prawo francuskie, prawo niemieckie, prawo polskie i t. d.

Pod względem przedmiotu, ustawy właściwe każdemu narodowi, dzielą się na kilka klas. Stanowiące o wzajemnych stosunkach między członkami społeczeństwa i o władzy nimi rządzącej, określające formę rządu i administracji ogólnej, tworzą razem wzięte, tak nazwane prawo publiczne, rozkładające się na podziały, według różnego rodzaju spraw, któremi się zajmują. Itak prawo konstytucyjne, (ustawa konstytucyjna, konstytucja) nazywa się ogół ustaw zasadniczych, stanowiących o sposobie rządzenia, czyli ogarniających władzę panującego w narodzie, a tych bezpośrednim przedmiotem jest skład i administracja ogólna ciała politycznego, czyli rząd. (D. c. n.).

EDMUND LOCARD.

Policja francuska, jaką ona jest, a jaką być powinna.

(Przekład z francuskiego). (Dalszy ciąg).

Człowiek, który w ciągu swej służby nabawi się jakiejś choroby, nie powinien być usuwany, o ile tylko jest jeszcze zdolnym do pełnienia obowiązków choćby sekretarza. Jednak przy przyjmowaniu do policji powinno się wybierać tylko ludzi bez żadnej skazy cielesnej.

W jakim wieku powinni być przyjmowani? Oczywiście wybierać trzeba młodych. Dla policji ochrony porządku najodpowiedniejszy wiek od 20 do 25 lat; dla policji sądowej, gdzie niezbędną jest większa dojrzałość i rozsądek, można rekrutować ludzi w wieku od 25 do 30 lat. Agenci i inspektorzy mogą być z pożytkiem rekrutowani z pośród strażników (posterunkowych). Komisarze są obecnie dopuszczani do konkursu w wieku od 22 do 30 lat, prócz tych, którzy pełnili jakieś funkcje rządowe cywilne lub wojskowe, lub zaliczonych do rezerwy. W tych dwuch ostatnich wypadkach mogą przystępować do konkursu kandydaci w wieku do 40-go roku życia. Widzimy z tego, że pod uwagę przyjmowane są tylko prawa do emerytury, a nie zdolność zawodowa. Człowiek czterdziestoletni jest już zbyt mało sprężysty dla wymagań policji, stanie się niedołężnym cherlakiem, zanim zdobędzie wiadomości i praktykę, konieczne dla policjanta.

Jednak warunki fizyczne aczkolwiek brak ich stanowi o wykluczeniu tej kandydatury nie są jeszcze wszystkiem. Trzeba nadto być, uposażonym w zalety moralne. Pierwszą z nich to przeszłość nieskazitelna; minęły czasy kiedy policja składała się z przestępców. Trzeba prócz tego być odważnym i lojalnym. Tego żaden konkurs nie wykaże. Wymagać świadectwa moralności jest bezcelowe. Wiemy wszyscy, jak się one wydawane; byłoby to jedynie formalne ustępstwo na rzecz manjactwa kancelaryjnego. Referencje wystawione przez poprzednich szefów, niewiele co więcej są warte: daje się je najczęściej w celu pozbycia się niedogodnego pracownika. Jedyną rękojmię daje próba o ile podczas nabywania jej posterunkowy czy agent nie odpowie wymaganiom. Zwalnia się go, a jeśli zdoła odpowiedzieć wymaganiom zatwierdza się go ostatecznie po upływie roku. Krótsza próba nie była dostateczną. Są wady, które policjant nabywa dopiero w ciągu służby: długotrwałe tropienie nie może się obyć bez uczęszczania do szynków: następstwem tego nałóg do trunku. Częste obcowanie z występnemi elementami odbija się ujemnie na charakterach mało odpornych; obcując z apaszami policjanci poczynają posługiwać się ich gwarą, przejmują ich sposób bycia, ich duszę. Jeszcze bardziej szkodliwy wpływ wywiera obcowanie i posługiwanie denunćjantami (indicateur), szpiegami policyjnymi kalającymi policję swem wspólnictwem w pracy.

Dla komisarzy okres próbowy nie ma racji bytu, o ile są przyjmowani oni z pośród funkcjonarjuszów policyjnych, o ile zaś pochodzą z innego środowiska, okres próbowy jest również niezbędny. Konkurs, zwłaszcza mający na względzie jedynie kwestje prawne, nie daje takich rękojmi, że wykształcony osobnik będzie uczciwym i sumiennym policjantem. To też komisarze powinni być dopuszczani do egzaminu dopiero przynajmniej po rocznej służbie w policji.

Z jakiego środowiska wybierać policjantów? Tu nasuwa się poważny problem rekrutowania policji z pośród wojskowych. Po odbyciu służby obowiązkowej w wojsku kandydaci do dalszej wojskowej służby w kadrach armji czynnej otrzymują obietnicę otrzymania w następstwie po dosłużeniu się emerytury wojskowej posad rządowych. Nie wiem, o ile taki sierżant jest dobrym listonoszem albo nadzorcą dróg, ale oświadczam, że nic niema bardziej zgubnego dla policji, jak zobowiązanie jej do przyjmowania na służbę podoficerów z wojska. Jestem tu zupełnie objektywny i mówię na zasadzie niezliczonej ilości faktów, uważnie zaobserwowanych. Że armja jest szkołą poczucia honoru i że jest szkołą odwagi, na to się zgadzam, ale że nie jest ona szkołą policji — mam o tem przeświadczenie głębokie. A to dla trzech powodów: 1) podoficerowie wnoszą do nowej swej karjery trzy cnoty, które tu zupełnie nie znajdują zastosowania: zuchwalstwo, przyzwyczajenie do pijatyk i próżniactwa; 2) Wojskowy, przyzwyczajony do tego że ma zawsze rację z tego jedynie powodu, że nosi złocone ozdoby na rękawach, uważa za konieczne przybierać wyniosłą postawę i ton ostry, co jest że wszechmiar niepożądane u posterunkowego a zgoła niedopuszczalne na stanowisku inspektora. Posterunkowy, który ma za sobą od dziesięciu lat rangę sierżanta, mówi, do publiczności, jak do rekrutów, agent policji sądowej, który przez całą swoją młodość pełnił zaszczytne funkcje sierżanta, albo chorążego, ulega wskutek bezczynności takiej duchowej martwocie, że jest niezdolnym do śledzenia i tropienia, wymagających nadzwyczajnej giętkości umysłu. 3) Wojskowy ma niekiedy przyzwyczajenia do nieumiarkowania do i specjalnej galanterji, które są nierozłączone z rodzajem kawalerzysty, ale nie pasują do nowych jego czynności. Wreszcie, co jest nadewszystko niepożądane, służba wojskowa jest szkołą próżniactwa, zwłaszcza próżniactwa intellektualnego i nieodpowiedzialności, właściwości te przeciwstawiają się temu, czego się wymaga od policjanta. Człowiek, który przez lat dziesięć swego życia miał jako dewizę, „Nic nie robić i kpić sobie ze wszystkiego“ powinien, na swoim pozostać miejscu, a nie zajmować takiego, gdzie potrzebne są inicjatywa, odwaga i stanowczość. Nie twierdzę bynajmniej, że przynależność do stanu wojskowego jest absolutną przeszkodą do wstąpienia na służbę policyjną, mówię jedynie, że ten tytuł jest sam przez się dla nas niewystarczający i że zobowiązanie przyjmowania corocznie pewnej liczby kandydatów tej kategorji obciąża policję tłumem jednostek bezwartościowych. (D. c. n.).

KORNELJA BEAUJOU.

KOBIETA W POLICJI.

Opracowała A. K.

Kwestja współpracy kobiety w policji, i pole działalności jakieby jej najlepiej odpowiadało, nastręcza wiele trudności. Przedewszystkiem bowiem należałoby sobie odpowiedzieć co to jest policja i jakie są granice jej działalności, a już w tych dwuch zasadniczych pytaniach istnieje wiele sprzecznych zdań, wtedy dopiero można wskazać kobiecie pole pracy w tej dziedzinie.

Napewno niejedna osoba zada sobie pytanie czy wogóle kobieta powinna pracować w policji, w tej kwestji może powstać spór, mający charakter polityczny, religijny, filozoficzny, gdyż to zagadnienie pozostaje w związku z ogólnymi poglądami na życie. Sprawa działalności policji i pytanie czem ona jest — będzie poruszona o tyle, o ile jest ona konieczną do rozwiązania głównego zagadnienia, a mianowicie: czy pożądana jest obecność i współpraca kobiety w policji i jakie korzyści może ona społeczeństwu przynieść na tej placówce.

Prócz tego chcę zestawić działalność kobiety w policji tych państw zachodnio-europejskich, w których jest już ona dopuszczona do służby czynnej. Pozostają jednak nowe trudności, zakres bowiem działania samej policji jest w każdym kraju inny i inne są zarządzenia prawno-państwowe.

Może dla pogłębienia kwestji zasadniczej należałoby dokładnie omówić stanowisko kobiety w społeczeństwie, ale ponieważ chciała bym się zająć tylko wyświetleniem zadania kobiety na polu działalności policyjnej, więc znowu nie mogę się zająć tak doniosłym zagadnieniem, którego powierzchowne potraktowanie jest bardziej niż w jakimkolwiek innym wypadku niedopuszczalne. Dlatego też zastrzegam się iż chcę wypowiedzieć się tylko w pewnej dziedzinie, bez naruszenia ogólno kobiecych zagadnień, dających powód do sporów, choć u nas w Polsce zdaję się dyskusja podobna nie powinna mieć miejsca, ze względu na zasadnicze rozstrzygnięcie tej sprawy przez prawo wyborcze kobiet i zasiadanie ich w sejmie ustawodawczym. Jakiekolwiek miałby ktoś jednak zdanie o dzisiejszym stanowisku kobiety w społeczeństwie, nikt zaprzeczyć nie może, że jej pozadomowa fachowa praca doszła już do wielkiego znaczenia i w każdym razie musi być uważana za poważny objaw.

Ponieważ Państwo jest w ciągłej styczności z tą fachową pracą kobiety, musi się więc zająć doborem odpowiednich i ideowych jednostek. Rozumie się że właśnie od kobiety tak Państwo, jak i społeczeństwo ma prawo wymagać by poza sumiennym spełnianiem swych obowiązków, stanowiła pewną łączność, a zarazem pewną ochronę społeczeństwa wobec elementu przestępczego.

Przewidując skuteczność tych usług twierdzę, iż każde państwo powinno dopuścić kobiety do służby policyjnej, tak jak obecnie, zapełnie oficjalnie są one dopuszczone do pomocniczej służby w wojsku (warty, kurjer, patrz odezwę do kobiet polek). Aby przekonać nasze władze i społeczeństwo o potrzebie pełnienia przez kobiety służby policyjnej, należałoby przedewszystkiem zbadać gdzie, w jakim celu i w jakim zakresie służba ta już się odbywa.

Badania te są oparte na faktach udzielanych przez poszczególne już praktykujące urzędniczki, oraz te instytucje policyjne do których zostały one przyjęte. Bezpośredniość zaś tych przeżyć i opisanych faktów czyni je niezmiernie ciekawymi. Nie łudzę się zupełnie bym mogła materjał w niniejszej pracy wyczerpać, do tego trzebaby większego wyrobienia, niż to które posiadam. Myślę jednak, iż sprawa wzbudzi zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa, może wywoła dyskusję i da (początek) sposobność wypowiedzenia się czynnikom miarodajnym.

Spostrzeżenia moje obejmują również całokształt działalności policji, wymaga to jednakże dokładniejszej znajomości życia społecznego i funkcji organów państwowych niż je posiadam. Według bowiem nowego ujęcia sprawy policja powinna w każdej dziedzinie życia społecznego przyjmować czynny udział. Działalność jej powinna mieć charakter nietylko represyjny, ale i zapobiegawczy, z punktu zaś widzenia prawnego policja powinna zająć poważne stanowisko, zarówno w kryminalistyce, jak w administracji i wógóle w życiu społecznem.

Może z czasem stworzy się policja międzynarodowa, dla utworzenia której państwa zgodnie podadzą sobie ręce, w celu zwalczania wielkich braków w dziedzinie moralności społecznej, jakże ważną rolę odegra w niej kobieta.

Weźmy naprzykład pod uwagę konieczność opieki nad olbrzymim ruchem pasażerskim, odbywającym się na okrętach, na których wśród podróżnych znajdują się niejednokrotnie handlarze żywym towarem ze swymi ofiarami, to utworzenie policji międzynarodowej kobiece, okaże się kwestją palącą. Sprawa ta jest bliska zrealizowania, gdyż już liga narodów wysunęła ją na jednym ze swych posiedzeń.

Co się tyczy kwestji działalności kobiety w policji, to na razie zależy mi na tym, aby przekonać społeczeństwo, iż ma ona na tym polu czy w działalności lokalnej, czy nawet ogólno państwowej ważne zadania do wyboru.

Na zakończenie wstępu chcę zaznaczyć, iż współpraca kobiet w policji jest wprowadzona we wszystkich państwach zachodnio europejskich, między innymi i w wolnym mieście Gdańsku. (D. c. n.).

Negatywny artykuł dr. Isajewa o „Kobiecie w policji", skłonił redakcję do możliwie wszechstronnego oświetlenia sprawy. Usiłowaniem w tym kierunku jest właśnie publikacja skrótu dzieła Kornelji Beaujou, którego druk w dniu dzisiejszym rozpoczynamy.

LEON EDWARD KON.

O udziale przedstawicieli policji w sprawach cywilnych.

Obowiązująca u nas Ustawa Postępowania Cywilnego, przewiduje udział policji w sprawach cywilnych — w postępowaniu egzekucyjnem i w postępowaniu zachowawczem.

Przy czynnościach egzekucyjnych policja występuje, bądź samodzielnie, bądź też, jako organ pomocniczy wymiaru sprawiedliwości. Zgodnie z art. 158 Ust. Post. Cyw. policja narówni z komornikami, narówni z zwierzchnością gminną, lub wiejską, wykonywa wyroki sądów pokoju. Przy wykonywaniu — kieruje się ogólnemi przepisami prawa, zawartemi w dziale IV Ust. Post. Cyw. Podczas wykonywania tych samodzielnych czynności egzekucyjnych, urzędnicy policji podlegają z tytułu wykonywania tych czynności, władzy odnośnego pokoju Sądu. O czynnościach pomocniczych policji przy wymiarze sprawiedliwości mówią art. 976 i 1026 Ust. Post. Cyw. Zgodnie z art. 978 Ust. Post. Cyw., policja obowiązana jest asystować przy czynnościach komornika sądowego w następujących wypadkach:

1) gdy zewnętrzne drzwi domu są zamknięte i odmówiono ich otworzenia;

2) gdy nie otworzono drzwi pokojów wewnętrznych, lub odmówiono otworzenia zamków od zamkniętych pomieszczeń i

3) gdy zajęcie odbywa się w nieobecności dłużnika.

Wobec tego wyliczenia przez prawodawcę wypadków, w jakich komornik może wezwać pomocy policji, zdawałoby się, że przedstawiciel policji, ma prawo we wszelkich innych wypadkach tej pomocy odmówić. Tak jednak nie jest,— policja bowiem jako organ wykonawczy, winna w każdym wypadku, na wezwanie ko-

HENRYK CEDERBAUM. 6)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

Od stycznia 1891 roku w „kraju Przywiślańskim" ukazywać się zaczęły w znacznej ilości proklamacje z powodu zamierzonego obchodu setnej rocznicy konstytucji 3 maja 1791 roku. Wezwania takie rozsyłane były w listach przychodzących przeważnie z Austrji, zarówno do osób poszczególnych jako też bez wymienienia nazwiska—do fabryk, pracowni, zarządów dóbr ziemskich, do urzędów gminnych, do wsi i t. d. Zredagowane najwidoczniej pod wpływem broszury: „o obronie czynnej", proklamacje wzywały naród polski do uroczystego obchodu stulecia 3 maja 1791 roku. „Dzień ten—pisano—nie zaznaczony w kalendarzach, lecz uświęcony w sercach polaków, tych nawet, którzy znaczenia jego nie rozumieją".

Po powstaniu 1863 roku, czytamy dalej w proklamacjach, naród nadstawiał kark do bicia, gdyż w społeczeństwie polskiem znajdowali się ludzie, którzy głosili naukę pokory w nadziei, że nad pokornymi znęcać się nie będą. Ale trzydzieści lat pokory doprowadziło tylko—do hańby. Należy więc podnieść upadły duch narodu i ożywić go siłą protestu. Niechże więc święta rocznica trzeciego maja będzie dniem przejawu takiego czynu narodowego.

Równocześnie z wezwaniami takiemi rozsyłano też i programy obchodu; radzono w nich niedzy innemi, ażeby przed południem udać się do katedry Ś-to Jańskiej, a po południu zebrać się przy ruinach kaplicy w ogrodzie Botanicznym, ażeby pozamykać w dniu tym sklepy, restauracje i cukiernie, nie brać udziału w zabawie na placu Ujazdowskim (w dniu 3 maja 1791 roku przypadał pierwszy dzień Wielkiejnocy prawosławnej) spędzać czas na ulicach i t. d. Prócz tego ukazały się i rewolucyjno - polskie emblematy na pamiątkę konstytucji majowej w postaci medali, szpilek do krawatów z orłem białym i inne.

W oczekiwaniu święta narodowego, społeczeństwa polskie i rossyjskie przeżywały dni niepokoju; w mieście kursowały najrozmaitsze pogłoski, którym dawano wiarę tem chętniej, że znajdowały one potwierdzenie we wrogich przejawach patrjotyzmu polskiego względem rosjan. Wyrazem tego usposobienia było oblewanie jakimś płynem gryzącym sukien pań przy wyjściu ich z teatru, gdzie odbywały się wówczas przedstawienia trupy rosyjskiej Korszy, i pobicie niektórych redaktorów gazet polskich, którzy potępiali treść proklamacji i niszczenie sukien damskich.

Pomimo skrzętnych poszukiwań, nie wykryto ani sprawców napadu na redaktorów, ani tych, którzy niszczyli tualety. Pod różnemi pozorami, a w gruncie rzeczy w obawie dalszych represji pokrzywdzeni redaktorzy nie chcieli udzielić władzom jakichbądź wskazówek, które mogłyby naprowadzić na trop osób, które wdarłszy się do ich mieszkania, użyły przemocy.

Nakoniec 3 maja 1891 roku odbyła się dawno zapowiedziana demonstracja w ogrodzie Botanicznym, około zwalisk pomnika, pod którym, jak niesie podanie, przechowuje się egzemplarz konstytucji majowej. Od samego rana do ogrodu napływały grupy spacerujących, wśród których przeważali studenci uniwersytetu, uczniowie szkoły realnej i instytutu weterynaryjnego. Zbliżając się do dawnej kaplicy, obecni obnażali głowy i krokiem miarowym, uroczystym obchodzili ruiny; wśród nich znajdowały się też damy w żałobie. Około godziny piątej po południu publiczność napłynęła do ogrodu w znacznej liczbie i wkrótce około pomnika zebrał się znaczny, zwarty tłum. Ci którzy stali najbliżej ruin, uklękli i zaczęli rzucać przyniesione z sobą kwiaty i wieńce. Wiele kobiet płakało i dawały się słyszeć spazmatyczne okrzyki. Na żądanie policji tłum rozszedł się i w pochodzie uroczystym ruszył przez aleje Ujazdowskie, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, kierując się widocznie do kościoła Ś-go Jana. Zauważywszy na placu Zamkowym secinę kozaków kubańskich tłum rozproszył się. Tymczasem przy ogrodzie Saskim kozacy zupełnie niespodziewanie zaatakowali spacerujących i tam dokonano pierwszych aresztowań. Zatrzymano 31 studentów i ucznia gimnazjum, lecz, jak ustalito dochodzenie, nie brali oni udziału w demonstracji i znajdowali się w ogrodzie przypadkowo. Pomiędzy aresztowanymi było 9 studentów rosjan, 2 ormjan i gruzin.

W ten sposób na długo przedtem zapowiedziana wroga nam demonstracja udała się zupełnie ku zdziwieniu samych polaków; władze zaś nie tylko nie posiadały wiadomości, kto był jej organizatorem i kierownikiem, ale nawet o bezpośrednich jej uczestnikach dowiedzieć się nie mogły.

Na rozkaz jenerał-gubernatora warszawskiego przeprowadzono dochodzenie o winnych tumultu, przyczem udało się skonstatować, że do zbiegowiska należeli 22 studenci uniwersytetu i jeden kandydat do posad sądowych. Winni ukarani zostali administracyjnie.

Równolegle z tem urząd prokuratorsk

mornika sądowego, przyjść mu z pomocą, nie należy bowiem do atrybucji władzy administracyjnej ,wydawanie opinji o prawidłowości, lub nieprawidłowości urzędowych czynności urzędnika sądowego, gdyż tylko Sąd mocen jest w tej kwestji decydować. Pogląd ten, jako uzupełnienie prawa, wyraził b. Senat rosyjski jeszcze w 1877 roku, w wyroku połączonych departamentów kasacyjnych Senatu za Nr. 4.

O udziale policji przy czynnościach egzekucyjnych mówi również art. 1026 Ust. Post. Cyw. Zgodnie z wyżej powołanym przepisem prawa, sprzedaż majątku ruchomego bez udziału przedstawiciela policji odbyć się nie może, a czynności komornika sądowego będą z samego prawa nieważne, o ile przepis ten nie będzie przez niego ściśle dochowany.

Udział policji w sprawach cywilnych, przejawia się również w postępowaniu zachowawczem. Zgodnie z art. 1687 Ust. Post. Cyw., w razie śmierci osoby, która nie pozostawiła na miejscu bezpośrednich spadkobierców, powołanych do dziedziczenia własnem prawem, lub też w razie zaginienia takiej osoby, policja obowiązana jest zabezpieczyć majątek zmarłego lub zaginionego, drzwi opieczętować, a klucze, wraz z odpowiednim protokułem i żądaniem opieczętowania majątku, przesłać niezwłocznie do właściwego sądu pokoju, wedle ostatniego miejsca zamieszkania danej osoby. Udział policji dopuszczalny jest tedy o tyle tylko, o ile na miejscu niema uprawnionych do dziedziczenia spadkobierców, t. j. tych, którzy z samego prawa są wwiązani w majątek i prawa zmarłego. Jeśli tedy spadkobiercy tacy istnieją, lecz brak, naprzykład między nimi zgody, policja niema prawa na żądanie jednego z nich, lub nawet wszystkich, przystępować do czynności zachowawczych, powinna jedynie skierować ich do władzy sądowej. Sama przez się niema prawa wykonywać w tym wypadku czynności zachowawczych, na żądanie osób trzecich, roszczących pretensje do majątku po zmarłym, lub zaginionym, lecz powinna roszczących również kierować do sądów.

Co się tyczy samych czynności policji, to ograniczają się one jedynie do prowizorycznego zabezpieczenia majątku zmarłego, wszelkie bowiem następne czynności, jak opieczętowanie, spis inwentarza i t. p. należą wyłącznie do atrybucji władz sądowych.

W sprawach cywilnych udział policji jest tedy minimalny. Urzędnik policji spełnia obowiązki Komornika sądowego przy Sądach pokoju w miejscowościach, gdzie komorników brak, i wtedy staje się poniekąd urzędnikiem sądowym, podlegającym pod względem wykonywania wyroków władzy Sądu. We wszelkich innych wypadkach jest on jedynie organem pomocniczym przy wymiarze sprawiedliwości.

D-R A. FRUCHTMAN.

Kontrola i ocena produktów spożywczych

(Ciąg dalszy)

II.

Drugim niemniej ważnym produktem dla kontroli i oceny w handlu nabiałem jest masło.

Masło jestto stężały, wydzielony z mleka tłuszcz, zawierający około 15 proc. słodkiego lub kwaśnego mleka chudego.

Pierwszą czynnością w wytwarzaniu masła jest otrzymanie śmietanki z mleka, bądź przez zwykłe ustawienie mleka w spokoju na przeciąg czasu w odpowiednie naczynia, bądź drogą maszynową za pomocą t. zw. wirówek (centryfugowanie). Ze śmietanki, a więc płynnego jeszcze tłuszczu mlekowego, zapomocą poruszeń mechanicznych (wstrząsania, uderzania) wprowadza się kulki tłuszczowe w stan stężenia i zbitej bryły. Tak otrzymamy produkt zwie się masłem niewyrobionem (surowem), ciecz zaś, w której masło to pływa i którą jest po części jeszcze przesiąknięte, nazywa się maślanką. Ciecz ta za pomocą wygniatania bądź ręcznego, bądź maszynowego powinna być z masła usunięta.

Masło spotykamy w handlu w stanie niesolonym i solonym. Dla przyrządzania masła solonego do masła surowego dodaje się soli drobnoziarnistej w ilości 1-3 proc. nadmiar soli w maśle w celu obciążenia go należy uważać za zafałszowanie.

Barwienie masła odbywa się przez dodanie doń barników masłowych: szafranu, safrolu, orleanu lub kurkumy.

Względnie do tego, czy do wyrobu masła użyto śmietanki, czy śmietany, otrzymujemy masło śmietankowe lub śmietanowe, względnie zaś do miejsca produkcji: masło dominiowe (z majątków większych) lub wiejskie, osełkowe (wyrabiane na wsi przez drobnych gospodarzy rolnych). Określenie to nie tyle wskazuje miejsce wytwórni, ile technikę wyrabiania, oraz warunki hygieniczne, które w majątkach większych przedstawiają się we wszystkich kierunkach lepiej, niż w drobnych wytwórniach wiejskich.

Pozatem w handlu spotykamy t. zw. masło taflowe (śmietankowe), solone (z zawartością soli niewyżej 1-3 proc.), masło do smażenia, masło przetopione z zawartością 90-95 proc. tłuszczu i wreszcie masło najgorszego gatunku t. zw. beczkowe, pochodzące z wyskrobków.

Masło należy do kategorji produktów bardzo wrażliwych na wpływy zewnętrzne i dlatego wymaga znajomości przeczołowitości przy wytwarzaniu go i przechowywaniu. Spotykamy więc w handlu masło mętne i serowate, przy nieumiejętnem barwieniu tworzą się w maśle pasma, plamy, przy złem wyrabianiu masło staje się łamliwe, wreszcie spotykamy masło stęchłe, gorzkie, przesolone.

Swoistym zmianom ulega masło przy dłuższem staniu na powietrzu przy jednoczesnem działaniu na nie promieni słonecznych. Masło takie z początku jełczeje i staje się w końcu sadłowatem. Stąd wniosek, że masło powinno być stale przechowywane w miejscu chłodnem i zdala od światła.

Zachodzi więc pytanie, jak zachować się winny organy kontrolujące w handlu masłem?

Już z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika, że pierwszem zadaniem kontroli jest zwrócenie bacznej uwagi na sposób przechowywania masła. Tam więc, gdzie masło sprzedawane bywa odręcznie, jak to ma miejsce, w sklepach spożywczych, powinno być układane na talerzach, półmiskach i przykrywane kloszami lub w lodówkach. Większe zapasy powinny być przechowywane w piwnicach niewilgotnych i dobrze przewietrzanych. Latem najstosowniej jest przechowywać masło w świeżej, czystej i często zmienianej wodzie.

Zgodnie z istniejącemi przepisami obowiązującemi masło powinno zawierać 80 proc. tłuszczu, niesolone do 18 proc. wody, solone do 16 proc. Nadmiar wody w maśle rozpoznajemy między innemi w ten sposób, że na przekroju takiego masła występują duże krople. Masło takie podlega zbadaniu przez rzeczoznawcę. — Istnieją handlarze masłem, którzy w celach oszukańczych nabijają masło wodą przy pomocy maszyn, powiększając tą drogą jego wagę.

Do metod oszukańczych, mniej wyrafinowanych, uciekają się zwykli handlarze masłem na targach, bazarach, wypełniając duże osełki masła kamieniami, tartemi kartoflami i t. p.

Ze względu na wysoką cenę masła zafałszowania należą do zjawisk bardzo częstych i polegają na dodawaniu do masła obcych tłuszczów, jak margaryny, sadła, tłuszczu kokosowego.

Jakkolwiek badania w tym kierunku wykonywane być mogą i powinny przez odpowiednie laboratorja chemiczne, to jednak nie od rzeczy będzie wskazać łatwy sposób sprawdzania na miejscu przez organa kontrolujące. o ile te zaopatrzone są w niektóre przyrządy i naczynia. Jestto próba topienia Bischoffa, polegająca na tem, że 10—20 gr. masła przetapiamy w niewielkim naczyniu szklanem, przyczem masło rozpada się na 2 warstwy: jedną nieprzezroczystą, opadającą na dno i zawierającą sernik, oraz inne składowe części masła i drugą, właściwą warstwę tłuszczową. (D. c. n.).

---

wszczął na własną rękę śledztwo, które ciągnęło się do czerwca 1892 r. i również do żadnych istotnych wyników nie doprowadziło. Wykryto tylko, że ruch rewolucyjny polski, który ogarnął w ostatnich czasach pewną część społeczeństwa polskiego, posiada, niewątpliwie, kierowników i działa zgodnie z pewnym programem, co zresztą skonstatowane zostało i w późniejszych wydaniach broszury „O obronie czynnej“, w których ogłoszona była nawet lista osób. zarządzających skarbem narodowym ze wskazaniem adresów, dokąd mianowicie wysyłane być mają ofiary i składki na cele narodowe. Listy składkowe na cele powyższe, jak również na wydawnictwo broszur popularnych o trzecim maja 1791 roku znaleziono u niektórych z pośród oskarżonych.

Wyjaśniono również, że pod tem samem hasłem urządzano w Warszawie wieczorki z opłatą za wejście, loterje, sprzedawano różne godła rewolucyjne i t. p. Śledztwo prokuratorskie zdołało wykryć tylko i zaaresztować kilka osób, grających rolę drugorzędną, które zajmowały się głównie kolportowaniem wydawnictw rewolucyjno-patrjotycznych.

* * *

Niespodziewane powodzenie demonstracji 3 maja, uczucia życzliwości, jakie znalazła wśród ogółu ludności warszawskiej i wykazana bezsilność władzy, były powodami, które dały nowy impuls polskiej propagandzie rewolucyjnej. Zaczęła ona okazywać ożywioną działalność głównie przez wprowadzenie do kraju kontrabandy rewolucyjnej; zaczęły też ukazywać się w olbrzymiej ilości nowe odezwy, a między innemi o noszeniu żałoby z powodu stulecia konfederacji Targowickiej, która doprowadziła do ostatecznego rozbioru Polski. Posyłano listy z pogróżkami do tych przedstawicieli wyższych sfer społecznych polskich, którzy urządzali u siebie wieczory tańcujące i t. p.

Wieczorem w dniu 16 lutego 1892 roku naprzykład, do p. Sianożęckiej, której córka wyszła za mąż za Augusta hr. Potockiego, przyniósł posłaniec pudło do kapelusza, w którem znajdowała się czaszka trupia i kości. a pod niemi proklamacja o noszeniu żałoby. Pobudką do tej niezwykłej przesyłki mogła być tylko zemsta za pogwałcenie tej żałoby, którą obchodzono szczególniej w sferach mieszczańskich tak ściśle, że nie tylko nie było wieczorków tańcujących, ale nawet tradycyjne maskarady święciły pustkami. Winnych posłania czaszki do Sianożęckiej nie wykryto.

W owym też czasie ukazały się proklamacje, w których powiedziane było: „Polacy! Z woli ludu utworzone zostało przedstawicielstwo narodowe, które urzęduje w Małopolsce. Rząd ten przy pomocy Bożej, na sile własnej oparty, rozwinął sztandar wolności i w obliczu Boga i narodu przysięgę składa, że tak długo trzymać go będzie, aż ojczyzna nasza. piękna, wielka, lecz nad wyraz nieszczęśliwa Polska, nie będzie uwolniona od okrutnych tyranów... Żądamy od wszystkich i każdego patrjotyzmu czynnego, bezgranicznego posłuszeństwa i wierności niezachwianej. Naczelnicy administracyjni okręgów będą mieć w rozporządzeniu swem żandarmów, przy których pomocy rozprawią się z odstępcami i zdrajcami sprawy narodowej“. Proklamacje te nosiły datę 21 lutego 1892 roku.

W innych proklamacjach mowa była o głodzie panującym w Królestwie, o drożyźnie, o braku pomocy ze strony rządu i przedwywanych klęskach. Tymczasem rząd—pisano w odezwach—nie tylko nie przedsiębierze środków zapobiegawczych, lecz przeciwnie, wszelkich sposobów używa ażeby wymódz ofiary na głodnych w Rosji. Wobec tego zalecano tworzenie kół pomocy dla potrzebujących w tym celu, ażeby koła te stały się z czasem rozsadnikiem obrony czynnej i w razie potrzeby, nie zawahały się użyć środków bardziej energicznych. nawet przemocy, dla dobra ojczyzny.

W nocy na 1 maja 1892 roku na jednej z ulic warszawskich znaleziono proklamację, zatytułowaną: „O święcie narodowem 3-go maja“, a następnie dziewięć takich samych proklamacji znaleziono tegoż dnia w Łazienkach. Okoliczność ta dała powód do rozciągnięcia szczególnego dozoru nad ogrodem Botanicznym i istotnie, 2-go maja zatrzymano przy bramie ogrodu młodzieńca, jak się okazało Marjana Abramowicza, który starał się przybić do zwalisk kaplicy arkusz drukowany. Znaleziono przy nim pięć egzemplarzy wezwania rozpoczynającego się od „Rodacy!“ i oznaczonego datą „Warszawa w kwietniu 1892 roku“. W proklamacji tej przytoczono, że Warszawa w ciągu „wieków niewoli“ dowiodła, że jest rzeczywistą stolicą wszystkich ziem polskich, dlatego też powinna ona dać przykład, jak obchodzić uroczyście rocznicę konstytucji, w murach jej ogłoszoną. Powinni też mieszkańcy Warszawy wstrzymać się w dzień ten od wszelkich zajęć, chociażby ich przymuszano, przebywać na ulicach w odświętnych strojach i odwiedzać miejsca pamiątkowe. Proklamacja kończy się okrzykiem: „Niech żyje Polska“.

(D. c. n.)

JAN DR. SCHNEICKERT.

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO). (Ciąg dalszy)

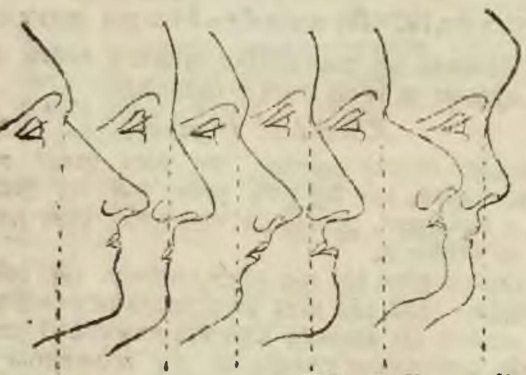


Fig.48 Fig.49 Fig.50 Fig.51 Fig.52 Fig.53

d) Dolna szczęka wystająca. Tylko dolna szczęka jest naprzód wystająca.

e) Profil prognatyczny z wystającą szczęką dolną. Cała dolna częśc nosa i ust jest naprzód wysunięta, a ponadto dolna szczęka wystająca (Fig. 52).

f) Twarz cofnięta. Główna linja profilu nie jest prostopadła lecz wstecz ukośna. To stosunkowo rzadkie zjawisko występuje zwykle w połączeniu z silnie wystającymi guzami czołowymi (Fig. 53).

8. Profil czaszki.

Przy opisie ogólnego zarysu (wyglądu) głowy należy brać pod uwagę także kształty czaszki, a w szczególności kształty nienormalne (zniekształcenia).

Regularne kształty czaszki nie przedstawiają w tym względzie znaczenia.

a) Czaszka niska. Wysokość czaszki od przewodu słuchowego do szczytu głowy jest bardzo mała, a czaszka spłaszczona. Wysokość ocenia się tylko z porównania rozmiarów innych części głowy. (Fig. 54.)



Fig 54. Fig 55. Fig 56 Fig 57.

b) Czaszka wysoka. W tym wypadku opisana powyżej odległość jest bardzo wielka. (Fig. 55.)

c) Głowa szpiczasta. Wysokość czaszki jest bardzo wielka, a pozioma odległość nasady nosa od najdalszego punktu tyłu głowy bardzo mała. (Fig. 56.)

d) Głowa tatarska. Czoło jest bardzo cofnięte i rażąco długie. Tył głowy silnie wystaje, a wysokość czaszki jest mała. To zniekształcenie głowy wywołuje się u niektórych ludów, (np. na Kaukazie, wyspie Borneo), sztucznie przez odpowiednie ugniatanie głowy u noworodków. (Fig. 57.)

e) Płaski tył głowy. Linja tylnej części głowy biegnie prawie prostopadle, a długość głowy jest mała. (Fig. 58.)

f) Wypukły tył głowy. (Fig. 59.)

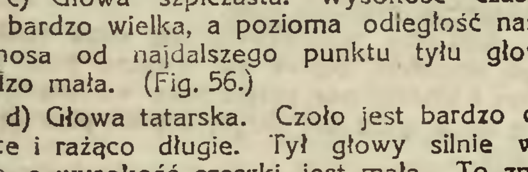


Fig 58 Fig 59 Fig 60 Fig 61

g) Nabrzmiałość na tyle głowy. (Fig. 60). Poniżej właściwego tyłu głowy (nad karkiem), znajduje się nabrzmiałość (garb).

h) Głowa stępkowata. Cała czaszka jest w górę wydłużona tak, że zwęża się u szczytu głowy. Kształt ten patrząc z góry przypomina przód (stępek) okrętu i stąd też pochodzi powyższa nazwa. (Fig. 61.)

9. Zarys twarzy.

Ogólny zarys profilu, jak to wyżej wykazano może mieć dla rysopisu wiele ważnych znamion. To samo da się powiedzieć również o zarysie twarzy z przodu (en face). Twarz da się podzielić na trzy części, które odpowiadają czołu, nosowi i ustom, a mianowicie na: 1) powierzchnię skroni (kości skroni oznaczają boczną wysokość czaszki); 2) powierzchnię kości jarzmowych, (te łukowate kości znajdują się po obu stronach czaszki od kości policzkowych do przewodu słuchowego; 3) powierzchnię szczęk. (Porównaj Fig. 62, I: 1, 2, 3).

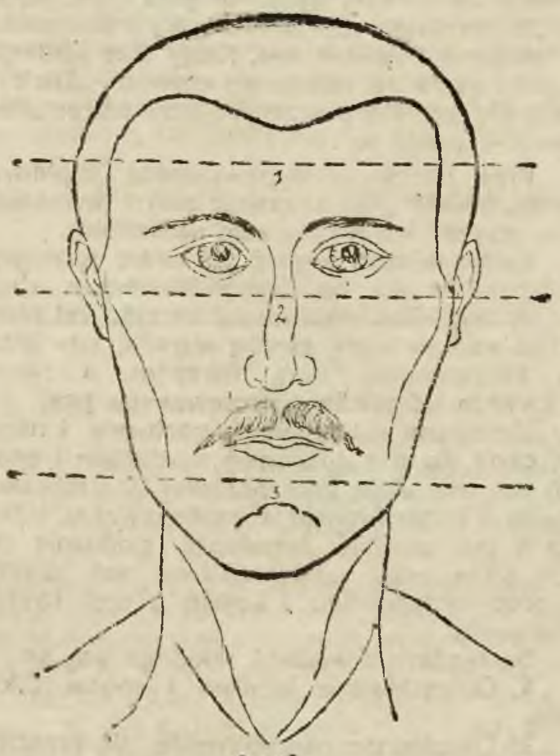


Fig. 62.

Zasadniczy kształt nadaje twarzy jej wysokość i szerokość. Wysokość twarzy zależy od wysokości czoła, nosa, warg i podbródka, zaś szerokość od szerokości czoła (powierzchni skroni), od wystawania albo braku widocznych kości jarzmowych i policzkowych, (powierzchni kości jarzmowych), jakoteż od objętości szczęki dolnej poniżej uszu (powierzchni szczęk).

Urzędnik sporządzający rysopis, powinien dokładnie odróżniać kości policzkowe od jarzmowych; te ostatnie leżą prawie na wysokości kozłka, mianowicie nieco poniżej niego, a poza zewnętrznym kątem ocznym, kości policzkowe zaś leżą bezpośrednio pod zewnętrznym kątem ocznym.

a) Twarz w kształcie piramidy. (Fig. 63). Czoło jest wąskie, szczęki szerokie. Cała szerokość twarzy, począwszy od szczęki dolnej aż do czoła.

b) Lejkowaty kształt twarzy. (Fig. 64). Jest to przeciwieństwo poprzedniego kształtu; powierzchnia skroni (czoło) jest szeroka, zaś powierzchnia szczęk wąska.

c) Raucikowaty albo czwartakowaty kształt twarzy. (Fig. 65). Powierzchnie skroni i szczęk są zwężające się, zaś kości jarzmowe szeroko rozwarte i wystające.

d) Twarz dwuwklęsła. (Fig. 56). Pomiędzy powierzchnią skroni i kości jarzmowych, a więc około skroni znajduje się jedno, zaś między powierzchnią kości jarzmowych a szczęką drugie zagłębienie.

e) Twarz czworokątna albo kwadratowa. (Fig. 67). Zasadniczy kształt twarzy jest czworokątny.

f) Okrągła twarz. (Fig. 68). Twarze takie są zwykle małe.

g) Twarz prostokątna. (Fig. 69). Twarz jest podłużna, a powierzchnie skroni i szczęk równej szerokości.

h) Twarz podłużna. (Fig. 70). Twarz jest bardzo długa, a powierzchnia szczęk jest węższa od powierzchni skroni, jednak nie zawsze tak wąska jak u twarzy lejkowatych.

Fig 63 Fig 64 Fig 65 Fig 66

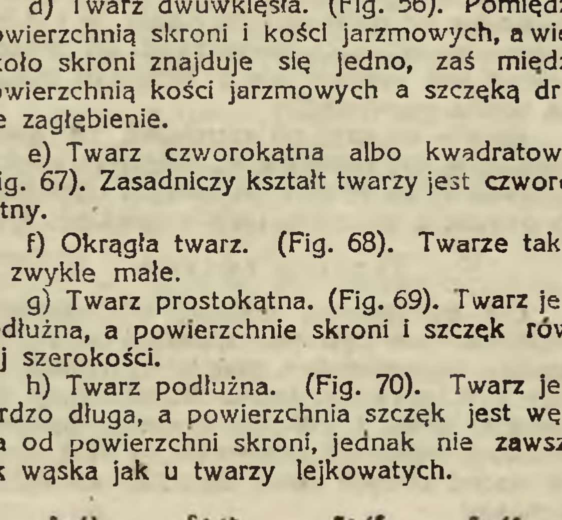


Fig 67 Fig 68 Fig 69 Fig 70

i) Skronie wystające. (Fig. 71). Dolna część twarzy jest normalnej szerokości tylko skronie są stosunkowo silnie wystające.

k) Skronie zapadłe. (Fig. 72). Dolna część twarzy jest normalnie szeroka, a skronie wklęsłe.

l) Wystające kości jarzmowe. (Fig. 73). Kości jarzmowe są silnie wystające, a wskutek tego twarz jest szeroka.

m) Zapadłe kości jarzmowe. (Fig. 74). Jest to przeciwieństwo poprzedniego wypadku; kości jarzmowe są wklęsłe.

n) Szeroka szczęka. (Fig. 75). Leżące poniżej uszu kąty dolnej szczęki są silnie wystające.

o) Wąska szczęka. (Fig. 76). Jest to przeciwieństwo powyżej pod n) opisanego kształtu.

Fig 71. Fig 73 Fig 75.

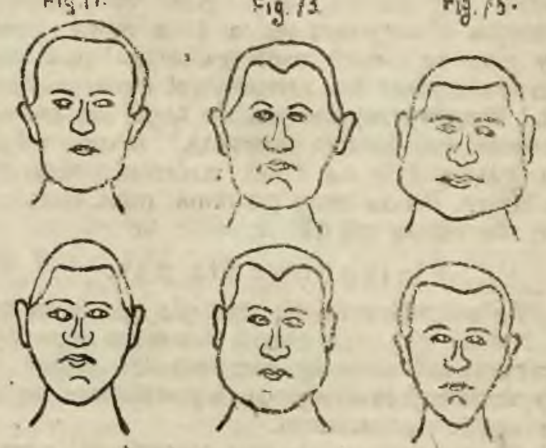


Fig 72. Fig 74. Fig 76

p) Twarz pełna (pyzata), jest to twarz bardzo tłusta (mięsista).

q) Twarz koścista, jest to twarz tak chuda, że wszystkie kości są dokładnie widoczne.

r) Twarz niesymetryczna. (Fig. 77). U normalnych twarzy leżą oczy, uszy i kąty ust na równej linji poziomej. Trafiają się jednak i takie twarze, których jedna pionowa połowa jest większa i wyższa od drugiej tak, że oczy, uszy i kąty ust nie leżą już na tej samej wysokości tylko na linji ukośnej (pochyłej). Stosownie do tego czy linja ta na lewo lub prawo w dół ukośnie biegnie, określamy tę cechę wyrazami „twarz w lewo lub prawo niesymetryczna. Z tego rodzaju niesymetrją idzie zwykle w parze skrzywienie ust na prawo lub lewo, a bardzo często także skrzywienie grzbietu albo końca nosa.

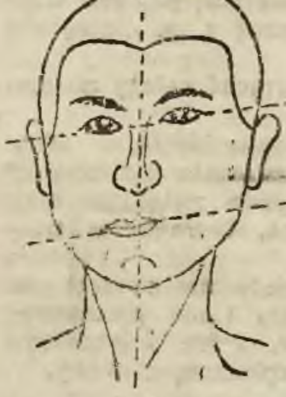


Fig.77

s) Wystające kości policzkowe, jest to wypadek gdzie kości policzkowe rażąco wystają.

t) Zwisające policzki. Mięśnie policzkowe są miękkie i zwisające.

W końcu należy tu jeszcze zauważyć, że niektóre zarysy twarzy z biegiem czasu często się zmieniają. I tak np. po wypadnięciu włosów twarz pewnej osoby wydaje się być dłuższą, zaś po utracie zębów siecznych krotszą. Tak samo może też stan zdrowia, oraz tusza twarzy wpływać na pewne charakterystyczne kształty. Dlatego należy przy sporządzaniu rysopisu brać pod uwagę przedewszystkiem tylko mało zmieniające się i zawsze widoczne kształty twarzy. Jako takie należy uważać twarze; w kształcie piramidy, raucikowate, lejkowate, dwuwklęsłe, kwadratowe, okrągłe, prostokątne; szerokie i wąskie skronie, wystające kości jarzmowe, policzkowe i szczęki, oraz w szczególności niesymetryczne kształty twarzy.

10. Brwi.

Brwi zaczynają sie przy nasadzie nosa i biegną na prawo i lewo ponad oczyma. Mają one dla ogólnego wyglądu twarzy zasadnicze znaczenie. Pod nazwą „brwi“ nie należy jednak rozumieć kościstych łuków ocznych, lecz tylko podłużne paski włosów na tych łukach; zresztą położenie brwi nie zawsze odpowiada położeniu łuków ocznych, bardzo często bowiem brwi zaczynają się poniżej, a kończą powyżej łuków ocznych.

Brwi opisuje się według: 1) położenia, 2) kierunku, 3) kształtu, 4) wielkości (długości i szerokości); 5) cech szczegółowych.

(D. c. n.)

A. GRIMM.

UKŁADANIE PSÓW POLICYJNYCH.

(Wedle broszury b. rotm. żandar. Rottera). (Ciąg dalszy).

Karmić psa powinno się tylko raz, dwa razy dziennie, lecz do syta. Wskaźnikiem odpowiedniej normy jest dobry wygląd psa.

Porządek i czystość to połowa pokarmu. Należy karmić regularnie, pokarm nie powinien być gorący, lecz letni. Miskę należy po każdym jedzeniu umyć, wytrzeć i chronić od zanieczyszczenia oraz much, robaków i t. d.

Przewodnik sam powinien dawać jadło psu, a przynajmniej być obecnym przy karmieniu. Ważną jest rzeczą, aby psa od samego początku obsługiwała jedna i ta sama osoba i by pies od innych osób pokarmu pod żadnym warunkiem nie otrzymywał i nie przyjmował. Przyzwyczajenie psa do tego ma następnie znaczenie bardzo donośne. Wodę należy psu kilkakrotnie na dzień zmieniać, szczególnie latem. Woda zimą powinna mieć temperaturę nie niższą niż 12° R.

Pielęgnowanie psa.

Robactwo może się stać dla psa istną plagą. Należy go więc często kąpać, a włos jego przeczesywać najlepiej szczotką. Do kąpieli należy dodawać kreoliny, po wytarciu zaś do sucha opylić zacherlinem.

Rano powinno się psu przecierać oczy i nos, gałgankiem umoczonym w rozczynie kwasu bornego. Przetarcie nosa należy stosować także po jedzeniu i spacerach. Nozdrza przenoszą zarazki wszelkich chorób zakaźnych, i dlatego zaleca się jaknajczęstsze ich dezynfekowanie. Osiadłe na nosie części tłuszczu, wpływają ujemnie na węch; dlatego, należy przed każdą pracą nos psa przetrzeć, płynem nieszkodliwym, a zmywającym tłuszcz.

Psu przed pracą względnie tresurą, trzeba pozwolić się wybiegać zwłaszcza, gdy jest trzymany na łańcuchu, by stracił t. z. „gorączkę łańcuchową".

Szczególną uwagę, zwracać należy na stan zdrowia psa.

Zmieniony humor i usposobienie, w większości wypadków, są symptomatami zbliżającej się choroby, którą nieomylnie zwiastują: brak apetytu, apatja, ciepły nos, i zmętniałe oczy (bez połysku).

W takich razach należy natychmiast zasięgnąć porady weterynarza i nie lekceważyć tych pierwszych objawów, które poprzedzają częstokroć wybuch niebezpiecznej choroby.

Kiedy i jak długo należy ćwiczyć psa?

Pies musi się stosować do swego pana, a więc i ćwiczyć go należy w czasie najdogodniejszym dla przewodnika. Kresem ćwiczeń jest chwila wyczerpania zwierzęcia pod względem cielesnym lub intelektualnym. Po za ten kres przeciągnięta nauka, aż do wyczerpania psa,— mija bez dodatniego wyniku.

Wychowanie psa przed okresem tresury.

Szczenię dopiero w 9—10 miesiącu poczyna być zdolne do tresury. Do tego czasu należy psa pielęgnować, pilnie obserwując jego wady i zalety. Na poznaniu w ten sposób jego charakteru, należy oprzeć wychowanie. Wcześniejsza tresura narażiłaby na szwank i rozwój fizyczny psa. Całezatem pierwotne zajęcie się psem poświęcić należy odpowiedniemu jego wychowaniu. Jest to dla tresera praca, pełna mozołu i wymagająca znacznej cierpliwości. Szczenię jest zazwyczaj niesfornem i staje się z każdym dniem trudniejsze do owładnięcia, o ile tresujący zaniedba swój obowiązek wychowawcy.

Najcenniejszą podstawą do mającej nastąpić tresury, jest wychowanie psa bez kar cielesnych, jednak w posłuszeństwie, wierności i przywiązaniu do tresera, przy jednoczesnem zwalczaniu złych narowów. Pies w ten sposób od najwcześniejszej młodości wychowywany, czynić będzie najlepsze postępy przy tresurze. Nad młodym psem należy czuwać bezustannie.

Nie należy mu pozwalać aby się stykał z innemi zwierzętami domowemi, najmniej zaś z psami, natomiast należy go przyzwyczaić do wystarczania samemu sobie. W tym okresie po raz pierwszy zaczynamy przemawiać do psa i tą drogą wpajać w niego pojęcie złego i dobrego, więc najgłówniejsze podstawy dalszej tresury.

Pierwsze pojęcia, wdrożone umiejętnie, utrwalą się na całe życie u psa. Abecadłem wykształcenia jest porozumienie się przewodnika, z tresowanem zwierzęciem. Kiedy pies posłucha i spełni rozkaz, należy go chwalić: „Dobra psina", gdy nie posłucha, karcić ostro: „Fe!" „puść"—„połóż to".

Przy pochwale wypowiadanej łagodnym tonem, należy głos uzupełnić miłym wzrokiem, oraz głaskać lub klepać psa dobrotliwie.

Za szczególną pilność pochwałę spotęguje obdarowanie psa np. kawałkiem cukru.

W wypadku krnobrności okrzyk: fe! puść! połóż! podkreśla się groźbą wzroku, lub grozi się bezpośrednio ręką, harapem, a nawet lekkiem uderzeniem strofowanego psa.

Umiejętne stopniowanie pochwały i nagany, czyni dla psa doskonale zrozumiałą i przeżeń odczutą skalę tych pochwał lub strofowań. Logika i konsekwencja w postępowaniu, wzbudza w psu ambicję, łagodność, poddanie się woli pana, więc posłuszeństwo, zaś zbytnia srogość—tchórzostwo i bojaźń przed twardą ręką pana.

Szczególnymi wadami młodego psa są:

1. Obwąchiwanie kamieni i rogów ulicznych.
2. Obustronne obwąchiwanie się przechodzących psów, (szczególnie u psów płci męskiej).
3. Zbieranie kości i odpadków potraw na ulicy i przyjmowanie pokarmu z rąk obcych.
4. Gonienie drobiu, kotów i dziczyzny.
5. Szczekanie na osoby niedość schludnie ubrane.
6. Gonienie i szczekanie na wozy, tramwaje, cyklistów i t. p.
7. Gryzienie psów na ulicy.

Wady te posiada każdy pies. Objawy ich należy tłumić.

Jakich środków należy do tego używać? Ciągłe obserwowanie psa, znieważanie go słowami, oraz odpowiedniem stosowaniem pochwały i kary.

W czasie spaceru, czy wogóle poza domem, młodego psa należy prowadzić na smyczy. Przy objawach jakiejkolwiek wady, należy go natychmiast poskromić słowem „fe". Należy się również uciekać do pewnych poglądowych sposobów, np.: aby psa odzwyczaić od obwąchiwania rogów i kamieni ulicznych, trzeba wszystkie kamienie i rogi w pobliżu swego domu obsypać papryką lub pieprzem; tak samo należy postępować, w celu oduczenia psa od zbierania odpadków i kości, rozrzuciwszy je rozmyślnie na ulicy, po uprzedniem obsypaniu suto również papryką, lub pieprzem.

W celu odstręczenia psa od przyjmowania pokarmów od osób obcych, należy w każdym podobnym wypadku natychmiast go skarcić. Dobrze jest umówić się z kimś i to ćwiczenie często powtarzać.

By psa oduczyć od szczekania na osoby obdarte, wozy, konie i t. p., należy go częściej oprowadzać na smyczy po ludnych ulicach, by go oswoić z widokiem ludzi wszelakiego typu.

Tresura ręczna.

Dla początkowej tresury, odpowiedniem miejscem jest rozległe, spokojne podwórze. Bardziej odpowiedniem, jako teren tresury, byłoby pole, gdyż rozmaitość ukształtowania powierzchni ziemi i zmienna scenerja otoczenia nasuwają wyobraźni psiej coraz to inne zjawiska, wobec których musi się coraz to inaczej zachować.

Dla tresury również należy wybierać ustronne drogi ścieżki lub place, aby myśli psa skupiły się na osobie tresującego i na jego zleceniach.

Przyrządy do tresury:

1. Obroża z rzemienia (do ściągania).
2. Krótka smycza z karabinkiem.
3. Długa smycza z karabinkiem (ok. 8 mtr.)
4. Koziołek do aportowania.
5. „ „ „ z ciężarkami.
6. Harap.
7. Gwizdek.
8. Szorki.

Odpowiedniejszymi od obroży. do prowadzenia psa są szorki, albowiem psa nie dławią.

Ćwiczenia. Prowadzenie na smyczy.

Zakłada się psu krótką smyczę, którą treser ujmuje w lewą rękę i rozkazuje:

„Chodź!" (Ryc. 3).

przyczem należy uważać, by pies szedł przy lewej nodze, tak by nos jego był na jednej linji z kolanem, prowadzącego i aby pies nadążał za krokiem.

Jeżeli pies iść nie chce, należy go lekko pociągać, jeśli zaś pies wyprzedza prowadzącego, należy go smyczą powstrzymywać i zmusić do zwolnienia chodu aż do zrównania się nosa jego z kolanem prowadzącego. Należy się wystrzegać nadeptywania psu na łapy.

W podobny sposób, jak powyżej, przyzwyczaja się psa do marszu przy prawej nodze. Gdy chcę się pofolgować i dać psu nieco wolności, spuszcza się go ze smyczy i wydaje rozkaz:

„Hopla"

Wówczas wolno psu w promieniu do 15 m. od osoby prowadzącej go dowolnie igrać.

Na rozkaz: „do nogi!"

pies powinien natychmiast powrócić na swe miejsce przy nodze tresera.

Po odpowiedniem wykonaniu tych ćwiczeń na smyczy, powtarza się to samo, bez smyczy, by pies umiał przewodnikowi „luzem za nogą" towarzyszyć.

„Siadaj!" (Ryc. 4).

Wysuwa się psa na smycz przed siebie i rozkazuje:

„Siadaj!"

Trzymając psa lewą ręką na smyczy, uciska się lekko prawą ręką tył jego ku ziemi. W tej postawie musi pies pozostać, aż do udzielenia rozkazu: "do nogi!" lub „chodź!". Na wydany sobie rozkaz, pies powinien bezzwłocznie zająć swe miejsce, u lewej nogi przewodnika.

Po nauczeniu psa powyższego ćwiczenia, uzupełnia się tresurę powtórzeniem go bez użycia smyczy.

„Waruj!"

Gdy się chce, by pies gdziekolwiekbądź położył się, rozkazuje mu się ostrym tonem: „waruj!":

Pies winien natychmiast położyć się na brzuchu, wyciągając szyję i kładąc łeb prosto na wyciągnięte przednie łapy.

Jeśli pies początkowo nie chce rozkazu tego wypełnić, bierze się smyczę pod lewą stopę i tłocząc psa prawą ręką ku ziemi, ciągnie się smyczę tak długo, dopóki pies się nie położy.

W tej pozycji musi pies bezwzględnie pozostać, aż do odwołania rozkazu.

Przy wykonaniu przez psa tego, jednego z ważniejszych rozkazu, należy pilnować, aby wykonał on go dokładnie; w razie potrzeby należy psu pogrozić harapem.

W ciągu ćwiczeń pies winien być dotąd uczony, dopóki na dany rozkaz: „waruj!" nawet w największym pędzie natychmiast go nie wykona.

„Waruj" używa się dla unieruchomienia psa na pewnym miejscu (Ryc. 6) i spokojnego oczekiwania w takiej pozycji aż do powrotu przewodnika, lub też wogóle dla zatrzymania go podczas pościgu (Ryc. 7).

Kierowanie psem za pomocą gwizdawki lub znaków ręką.

Jeśli pies umie wykonać wszystkie powyższe rozkazy wydawane głosem, należy go uczyć wykonania ich na znak dany ręką.

Jeśli głos przewodnika nie może psa dosięgnąć, używa się gwizdawki. „Waruj!", krótki gwizd, przy jednoczesnem podniesieniu i rychłem opuszczeniu ręki. „Do nogi!" przeciągły gwizd.

Kompletne wyszkolenie psa następuje wówczas gdy umie wykonywać rozkazy, na znak dawany gwizdawką lub ręką.

Nie należy psa mozolić innymi sygnałami prócz wymienionych, gdyż zamąci to jedynie jego wyobraźnię i utrudni tresurę.

W początkowym okresie dobrze jest przyuczać psa do wykonywania rozkazów: „waruj!", „hopla!" i „do nogi" w trakcie zwolnienia psa na

(D. c. n.)

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

TO, CO KAŻDY POLICJANT WIEDZIEĆ POWINIEN.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych o trybie postępowania funkcjonarjuszy policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych.

Zmieniając Rozporządzenie z dn. 8 sierpnia 1919 r. (Dzien. Urz. M. S. Wew. № 45, poz. 645 i Dzien. Rozk. Wojsk. № 86. poz. 3004), postanawia się:

Art. 1. Funkcjonarjusze policji przy wykonywaniu swych czynności służbowych mają prawo występować wobec osób wojskowych:

a) w razie dokonywania przez osobę wojskową czynu przestępnego i

b) w razie potrzeby zapobieżenia popełnieniu czynu przestępnego lub w celu jego wykrycia.

Art. 2. W wypadkach przewidzianych w art. 1 punkt a), jeśli sprawca został schwytany na gorącym uczynku przy popełnianiu zbrodni lub poważniejszego występku (w b. zaborze austrjackim w myśl obowiązującego tam kodeksu tylko w wypadku zbrodni), lub zaraz po spełnieniu tychże, funkcjonarjusz policji, o ile na miejscu niema żandarmerji lub warty wojskowej, ma prawo tymczasowego przytrzymania wojskowego nie mającego stopnia oficerskiego i doprowadzenia go do komendy lub warty wojskowej, a w ich braku do najbliższego urzędu policji.

W stosunku do oficerów i urzędników wojskowych funkcjonarjusz policji w wypadkach przytoczonych powyżej winien uprzednio zażądać okazania legitymacji i wezwać do dobrowolnego udania się wraz z funkcjonarjuszem policji do komendy wojskowej lub warty oficerskiej, a w ich braku do najbliższego urzędu policji i dopiero w razie odmowy ma on prawo przytrzymać,względnie doprowadzić przymusowo.

Art. 3. W wypadkach przewidzianych w art. 1 punkt b).

Jeżeli funkcjonarjusz policji ma uzasadnione podejrzenie, że osoba wojskowa popełniła zbrodnię lub poważniejszy występek, albo, że do popełnienia czynu takiego czyni przygotowania, ma prawo zażądania od wojskowych nie posiadających stopnia oficerskiego przedstawienie legitymacji. Jeżeli wylegitymowanie nie uchyli podejrzenia, a zwłoka grozi niebezpieczeństwem i na miejscu niema przedstawicieli żandarmerji lub warty wojskowej, mają również organa bezpieczeństwa prawo tymczasowego przytrzymania i doprowadzenia wojskowego, o ile zachodzą okoliczności, które według istniejących przepisów ustawowych uprawniałyby do aresztowania osób cywilnych.

W stosunku do oficerów i urzędników wojskowych funkcjonarjusz policji winien postąpić, jak wskazano w art. 2.

Art. 4. We wszystkich pozostałych wypadkach, gdy wojskowy, przekracza inne przepisy prawa karnego lub przepisy policyjno-administracyjne, swojem zachowaniem się zakłóca bezpieczeństwo, spokój i porządek publiczny do tego stopnia, że interwencja okaże się bezwzględnie potrzebną — funkcjonarjusz policji uprawniony jest zwrócić mu na to uwagę i wezwać go do porządku, względnie zażądać wylegitymowania się. Jeśli osoba wojskowa wzbrania się podać nazwisko swoje, stopień i przydział taktyczny, albo jeśli legitymacja wydaje się podejrzaną — funkcjonarjusz policji winien wezwać pomocy obecnych na miejscu przedstawicieli żandarmerji wojskowej i tylko w razie ich nieobecności może przytrzymać winnego i doprowadzić go do najbliższej komendy lub warty.

Art. 5. W razie stawienia przez osobę wojskową czynnego oporu policji, działającej prawnie w zakresie i stosownie do niniejszego rozporządzenia, — policja jest uprawniona do stosowania wszelkich środków, które jej w wypadkach stawienia czynnego oporu przysługują.

Art. 6. Funkcjonarjusze policji, występując w stosunku do osób wojskowych, obowiązani są postępować z należytem taktem i rozwagą i wobec oficerów działać w każdym wypadku z należytem szacunkiem.

Art. 7. Wojskowy w ubraniu cywilnem, dopóki się nie wylegitymuje ze swego charakteru wojskowego, winien być traktowany narówni z osobami cywilnemi.

Art. 8. Wszyscy żołnierze i podoficerowie są obowiązani w służbie i poza służbą udzielać funkcjonarjuszom policji pomocy w celu udaremnienia czynnego oporu, stawianego policji przez osoby wojskowe lub cywilne.

Art. 9. Organa policji są organami państwowemi i nieposłuchanie ich wezwań służbowych przez osoby wojskowe, względnie opór, stawiany im w wykonywaniu służby, lub gwałty na nich popełniane, będą karane w myśl obowiązujących wojskowych kodeksów karnych, jako zbrodnie lub występki.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) Wojciechowski w. z.
Minister Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski.

Warszawa dnia 20 IV 1920 r.

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz d. 17 V. 1920 № 56

*** W rozporządzeniu Rady Ministrów w przedmiocie wprowadzania sądów doraźnych w okręgach sądów apelacyjnych Warszawskiego i Lubelskiego (Dz. Praw № 63/19, poz. 380) przestępstwa przewidziane w art. 556 Kodeksu Karnego (uszkodzenie telegrafu lub telefonu) pociągnięte zostały pod orzecznictwo sądów doraźnych. W myśl rozkarów № 7, p. II—3, № 18, p. II—2, № 29, p. II oraz w myśl okólnika b. Naczelnej Inspekcji Policji № 291 z dnia 19 maja 1919 roku, komendanci okręgowi i powiatowi, w wypadkach uszkodzenia i kradzieży przewodów telefonicznych i telegraficznych, obowiązani są po energicznym i natychmiastowym przeprowadzeniu śledztwa oddawać winnych pod orzecznictwo sądów doraźnych.

O meldowanych rozmyślnych uszkodzeniach linji telegraficzno-telefonicznej oraz wykryciach sprawców zameldowanych uszkodzeń, kierownicy posterunków i ekspozytur śledczych winni niezwłocznie raportować do Komendy Głównej (Wydział IV) podobnie jak o innych ważniejszych wypadkach, zaś naczelnicy okręgowych urzędów śledczych w raportach dziennych przesyłanych do Wydziału IV winniw rubryce przestępstw szczególnych donosić o wszelkich wypadkach kradzieży lub rozmyślnego uszkodzenia przewodów telegraficzno-telefonicznych.

*** Wobec przystąpienia przez Sekcję Więzienną Ministerstwa Sprawiedliwości do tworzenia Straży więziennej posterunki policyjne w tych miejscowościach, w których pełnią one funkcje wart więziennych, należy chwilowo utrzymać, nie dłużej jednak jak do 15 lipca r. b. w którym to terminie organizacja Straży więziennej ma być całkowicie ukończona.

O odwołaniu posterunków nastąpi specjalne rozporządzenie.

Posterunki policyjne do strzeżenia chorych więźniów zostają chwilowo utrzymane, nie dłużej jednak jak do dnia 15 lipca r. b., to jest do chwili zorganizowania przez Sekcję więzienną specjalnych oddziałów przy więzieniach dla chorych więźniów.

Wobec jednakże licznych wypadków zachorowań, a nawet śmierci funkcjonarjuszów policji skutkiem zarażenia się ich przy pilnowaniu więźniów chorych na choroby zakaźne należy mieć na uwadze, że posterunki policyjne przy chorych zakaźnych muszą być izolowane w ten sposób, aby niebezpieczeństwo zarażenia było usunięte.

*** W myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № 128 z dnia 22 kwietnia 1920 r. nominacja może nastąpić tylko na taki urząd, który został uprzednio przewidziany w etacie organizacyjnym. Wobec powyższego nominacje „ad personam“ lub „extra statum“ są niedopuszczalne.

*** Na mocy art. 5 i 8 Ustawy o Policji Państwowej znosi się z dniem 1-go kwietnia 1920 r. następujące samodzielne Komisarjaty miejskie i wciela się je do komend powiatowych:

1) Komisarjat Policji m. Zduńskiej-Woli do Komendy Policji pow. Sieradzkiego.

2) Komisarjat Policji m. Kalisza do Komendy Policji pow. Kaliskiego.

3) Komisarjat Policji m. Piotrkowa do Komendy Policji pow. Piotrkowskiego.

4) Komisarjat Policji m. Pabjanic do Komendy Policji pow. Łaskiego.

Wykonanie powyższego rozporządzenia przeprowadzi Okr. Komendant Policji Okręgu Łódzkiego.

Rozkaz z d. 18 IV 1920 r. № 57.

*** Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych w przedmiocie rozciągnięcia organizacji Policji Państwowej na dalszych siedem wschodnich powiatów Małopolski, wydane na zasadzie art. 3. przepisów przejściowych do Ustawy o Policji Państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. (Dz. P. P. 61 poz. 363).

Art. 1. Wobec przejścia pozostałych siedmiu powiatów wschodniej Małopolski, a mianowicie: Zbaraż, Tarnopol, Skałat, Trembowla, Czortków, Husiatyn i Borszczów z terenu etapowego i operacyjnego do Dowództwa Okręgu Generalnego Lwowskiego, oraz wobec mającego nastąpić z dniem 1 czerwca 1920 r. wycofania z nich żandarmerji polowej, zarządzam w wymienionych wyżej powiatach organizację policji państwowej w miejsce ustępującej żandarmerji polowej.

Art. 2. Z dniem 1 czerwca 1920 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejmuje na swój etat i pod zwierzchni nadzór Ministra Spraw Wewnętrznych na ogólnych zasadach kwalifikacyjnych, przewidzianych Ustawą o Policji Państwowej:

a) podoficerów i szeregowców żandarmerji polowej, pełniących służbę na terenie etapowym i operacyjnym Wschodniej Małopolski, którzy zgłoszą w drodze służbowej swe wstąpienie do Pol. Państwowej.

b) z pośród oficerów żandarmerji polowej tych, którzy za zgodą swej przełożonej władzy wniosą w drodze służbowej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pisemne podania o przyjęcie ich do policji państwowej i zostaną przyjęci przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ad a) i b). — Funkcjonarjusze żandarmerji polowej, którzy wskutek orzeczenia komisji kwalifikacyjnej nie zostaną do Policji Państwowej przyjęci, otrzymują trzymiesięczną odprawę.

Art. 3. Do zorganizowanej w ten sposób policji państwowej z żandarmerji polowej na obszarze wymienionych siedmiu powiatów Małopolski stosują się analogiczne przepisy art. 2 ustęp 1 i 2 Art. 3, 4, 5 i 7 Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 12 listopada 1919 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 87 poz. 475) w przedmiocie wcielenia żandarmerji krajowej i policji wojskowej na obszarze b. Galicji do policji państwowej.

Art. 4. Wypłaty wszystkich poborów za miesiąc czerwiec 1920 r. wymienionym w art. 2 niniejszego rozporządzenia funkcjonarjuszom żandarmerji polowej, przejętym w dniu 1 czerwca 1920 r. przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych będą dokonane według norm obecnie obowiązujących przez te urzędy względnie kasy, które im dotychczas wypłaty te uskuteczniały.

Wypłaty te nastąpią jednak na rachunek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ewentualną różnicę za miesiąc czerwiec wypłaci im Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przy wypłacie lipcowej.

Art. 5. Koszary, będące w posiadaniu żandarmerji polowej, w powiatach w art. 1 niniejszego rozporządzenia wymienionych, przechodzą z dniem wyłączenia tych powiatów z terenu etapowego i operacyjnego w posiadanie policji państwowej, o ile nie znajdują się w budynkach, stanowiących własność skarbu wojskowego.

Z objęciem koszar w posiadanie policji państwowej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejmuje wszelkie z tem posiadaniem od dn. 1 czerwca 1920 r. związane zobowiązania.

Art. 6. Część żywego i martwego inwentarza żandarmerji polowej w powiatach w art. 1 wymienionych, ustalona w stosunku do ogólnej liczby przejętych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych funkcjonarjuszów tej żandarmerji, przechodzi z dniem wyłączenia wspomnianych wyżej powiatów z terenu etapowego i operacyjnego w posiadanie policji państwowej za rozrachunkiem międzyministerjalnym. Część ta będzie określona w porozumieniu z Generalnym Delegatem Rządu dla b. Galicji.

Sprawa zaopatrzenia ekwipunkowego wcielonych do policji państwowej funkcjonarjuszów żandarmerji polowej, przechodzi na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z dniem przejęcia ich na etat tego Ministerstwa.

Art. 7. Ministerstwo Spraw Wojskowych ma obowiązek dostarczenia wszystkim funkcjonarjuszom policji państwowej w wyżej wymienionych siedmiu powiatach Wschodniej Mało-

polski przez trzy miesiące t. j. do pierwszego września 1920 roku z wojskowych składów żywnościowych produktów spożywczych po cenach wyznaczonych dla wojska i według norm dla wojska przewidzianych.

Art. 8. Rozporządzenie niniejsze nabiera mocy obowiązującej z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dnia 16 kwietnia 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
(—) wz. Dunikowski.

Za Ministra Spraw Wojskowych
(—) Sosnkowski gen.-ppor.

*** W związku z powyższem rozporządzeniem polecam Komendantowi policji na Małopolskę:

1) Ustalić w porozumieniu z miejscowemi władzami wojskowemi termin przejęcia od żandarmerji polowej inwentarza żywego i martwego jaki ma przejść w posiadanie policji.

2) ustalić termin przejęcia oddanych do dyspozycji policji funkcjonarjuszów żandarmerji.

3) ustalić w porozumieniu z D. O. G. Lwów ilość niezbędnych lokali i pomieszczeń.

4) po otrzymaniu od władz wojskowych wykazów żandarmów, mających być przekazanymi do policji, zwołać Komisje Kwalifikacyjne: dla oficerów w Komendzie policji na Małopolskę, dla niższych funkcjonarjuszów — w Komendzie Okręgowej.

5) przyjętym przez komisję kwalifikacyjną i zwolnionym z wojska oficerom dać odpowiednie przydziały,

6) kierownictwo Komend powiatowych oraz komisarjatów powierzyć z braku oficerów, przyjętym do policji powiatowym wachmistrzom żandarmerji do czasu mianowania na te stanowiska wyższych funkcjonarjuszów policji.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Policja Stołeczna

Powrót Naczelnika Państwa do stolicy.

Dokonawszy wielkopomnego dzieła zdobycia Kijowa, Wódz Naczelny i Naczelnik, Państwa Józef Piłsudski, dnia 18 maja o godz. 4-ej popołudniu powrócił do stolicy.

Powrócił jako tryumfator poto aby odebrać hołd i dowody coraz płomienniejszej miłości obywateli.

Od rana udekorowane miasto w uśmiechach majowego słońca oczekiwało w nastroju świątecznym, ale istotne święto dało się odczuć dopiero po południu.

Na długo przed g. 4-ą rozpoczął się gorączkowy ruch przed dworcem Wiedeńskim i tłok na ulicach, którymi miał przejeżdżać Naczelnik.

Szpalery wojska z orkiestrami zajmują wyznaczone im miejsca, ustawiają się delegacje ze sztandarami, całą prawą stronę alei Ujazdowskich aż po bramę Belwede u zajmuje młodzież szkół średnich. Na peronie dworca kompanja honorowa podchorążówki, orkiestra wojskowa; przy wyjściu i wejściu z dworca straż honorową utrzymuje pluton szwoleżerów w swoich pięknych mundurach,

Na dworcu zebrali się przedstawiciele Rządu, wojska, misji cudzoziemskich: prezydent ministrów p. Skulski z gabinetem ministrów in corpore, wyżsi urzędnicy, generalicja i korpus oficerski, misje wojskowe: francuska i włoska, przedstawiciele Ukrainy, szereg wybitnych osobistości naszego społeczeństwa.

O godz. 4-ej stanął na dworcu pociąg z Naczelnikiem. Rozległy się dźwięki hymnu, wojsko sprezentowało broń, obnażyły się głowy i wśród okrzyków „niech żyje Piłsudski“ Naczelnik wysiadł z wagonu.

Krótkiemi, wzruszonemi słowami powitał Go pierwszy prezydent ministrów p. Skulski; który powiedział:

PANIE NACZELNIKU!

Nieśmiertelnym czynem Polski będą w historji zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim.

Oręż polski pod Twoim przewodem, Naczelny Wodzu, uwolnił od bolszewików Podolę, Wołyń i Ukrainę, a broniąc granic Rzeczypospolitej przed nawałą wojsk bolszewickich obronił wolność Polski i dał wolność innym. Rzeczpospolita Polska wita Cię Zwycięski Wodzu, składa Tobie i bohaterskiemu żołnierzowi, walczącemu za najszczytniejsze ideały ludzkości cześć i dziękczynienie!

Naczelny Wódz Józef Piłsudski i armja polska niech żyje!

Następnie w imieniu armji wznosi okrzyk na cześć Wodza Naczelnego minister wojny gen. Leśniewski, po którym przemawiali: przedstawiciel władz ukraińskich minister Mychaiło i gen. Zieliński witając oswobodziciela Ukrainy.

Minister spraw zagranicznych p. Patek zawiadomił Naczelnika Państwa o przysłaniu depeszy gratulacyjnej od króla Belgijskiego i ustnych powinszowań króla Włoskiego przesłanych Naczelnikowi przez p. ministra.

Przy wyjściu z dworca, w imieniu stolicy, hołd złożył Naczelnikowi prezes Rady Miejskiej p. Ign. Baliński otoczony radnymi i ławnikami:

Z dworca Naczelnik Państwa w towarzystwie prezydenta ministrów pod eskortą ułanów pojechał do kościoła Św. Aleksandra gdzie odebrał powitanie od duchowieństwa.

Po opuszczeniu kościoła, zaledwie powóz ruszył, młodzież akademicka wyprzęgła konie i pociągnęła powóz z umiłowanym Wodzem do Belwederu. Drogę tę Naczelnik odbył w powozie stojąc, i oddając nieustannie ukłony wojskowe.

Po przybyciu do Belwederu odbyło się przyjęcie zgromadzonych ministrów i władz wojskowych.

Do Belwederu przybyli również przedstawiciele misji wojskowych francuskiej, włoskiej, ukraińskiej, przedstawiciele cywilnych władz ukraińskich, reprezentanci arystokracji: Zdzisław ks. Lubomirski, Adam Zamoyski, Potocki, Janusz ks. Radziwiłł i in. złożyli wizyty.

T. M.

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 15-V-20 r. Nr. 1262

*** Urlopowany z prawem wyjazdu: Nadkomisarz III-ej Inspekcji Edmund Czyniowski od 13 do 16 maja — do Bydgoszczy i Gdańska.

*** Polecam zwrócić baczną uwagę, aby doniczki i korytka z kwiatami umieszczane na balkonach i pod oknami były należycie przymocowane. Należy również przestrzegać, aby polewanie tych kwiatów odbywało się z należytą ostrożnością i w godzinach rannych lub późnym wieczorem, gdy ruch uliczny jest mniejszy.

*** Dla wygody publiczności od dnia dzisiejszego wprowadzony zostaje tytułem próby system wsiadania przez tylny a wysiadania przez przedni pomost wagonów tramwajowych.

Polecam funkcjonarjuszom policji okazywać w razie potrzeby służbie tramwajowej pomoc przy wprowadzaniu tej inowacji w życie.

* * *

Rozkaz z d. 16.V 1920 r. Nr. 1263.

*** Urlopowany z prawem wyjazdu.

Podkomisarz 11 kom. Wacław Chejmanowski od 17 maja do 28 czerwca r. b.

* * *

Rozkaz z d. 18 V 1920 r. Nr. 1264.

*** Zauważyłem, że pp. komisarze zbyt mało dbają o zewnętrzny wygląd policjanta i jego zachowanie się na posterunku. Policjanci są wysyłani na służbę w niechlujnie utrzymanym umundurowaniu, bez numerów osobistych na kołnierzach i w długich spodniach; na posterunkach i w patrolu policjanci mają rozpięte kołnierze, czapki pozsuwane na bakier, trzymają ręce w kieszeniach i wogóle przyjmują pozy niestosowne dla policjanta, poza służbą chodzą bez pasów i białej broni.

Wobec tego polecam pp. komisarzom przy wypuszczaniu zmian na służbę roztoczyć ściślejszą kontrolę nad zewnętrznym wyglądem funkcjonarjuszów policji, przestrzegać ściśle noszenia przez nich przepisanego umundurowania, jak również baczyć nad ich zachowaniem się na służbie i poza służbą.

Za wykonanie powyższego czynię odpowiedzialnymi pp. komisarzy.

* * *

Rozkaz z d. 19-V-20 r. Nr. 1265.

*** Uchylając p. 3 Razkazu dz. z dn. 14, 8, 19 № 1042 podaję do wiadomości i zastosowania rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych o trybie postępowania funkcjonarjuszy policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych. (Monitor Polski № 108 z dnia 15. V. 20. Patrz Obwieszczenia urzędowe).

*** Polecam przesłać do Sekcji I w terminie do dnia 1 czerwca r. b., dokładny spis ze wskazaniem zakresu działania wszystkich biur o charakterze agencji publicznych t. j. biur pośrednictwa pracy, kupna i sprzedaży nieruchomości, najmu lokali, agencji teatralno-koncerto-

wych, biur prośb i t. p. Należy wskazać czy wszystkie te biura posiadają koncesję, od kogo oraz za jakim numerem i gdzie wydaną, przez kogo i od kiedy są eksploatowane, gdzie się mieszczą, jaka jest wysokość kaucji, oraz gdzie i kiedy została ona złożona.

*** Legitymacje uczestników zjazdu Pracowników i Ekonomistów polskich służą jako przepustki nocne w czasie od 20 do 24 maja r. b.

* *

Rozkaz z d. 20 V. 1920 r. № 1265. *** Wszelkie sprawy, dotyczące poborowych, uchylających się od stawienia do poboru oraz dezerterów winny być w myśl Ustawy z d. 20 lutego r. b. (Dzien. Ustaw. № 20 z d. 4 marca r. b.) przesyłane do prokuratora sądu okręgowego.

Aresztowanych w powyższych sprawach należy natychmiast badać protokularnie, w celu ustalenia przynależności do poboru i przyczyn ukrywania się oraz zatrzymywać w areszcie do dyspozycji prokuratora.

*** Ministerstwo Zdrowia Publicznego podaje do wiadomości, iż firmie „Hygiena" Senatorska 32, został wzbroniony wyrób i sprzedaż surogatu kawy pod nazwą „Koffonelli". Polecam pp. komisarzom poczynić zarządzenia celem wstrzymania wyrobu rzeczonego produktu, wykluczenia go z obiegu i sprzedaży i wzbronienia wszelkiej jego reklamy. Odnośne protokuły przesyłać do Sekcji III-b.

*** Okręgowy Urząd Zdrowia komunikuje mi, iż niektóre komisarjaty bezprawnie udzielają personelowi lekarskiemu zaświadczeń na kupno spirytusu dla celów leczniczych. Polecam pp. komisarzom na przyszłość rzeczonych zaświadczeń nie wydawać.

*** Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia dokonał oględzin niektórych bazarów, ujawniając w nich wielkie nieporządki sanitarne. Wobec powyższego polecam pp. komisarzom dokonywać osobiście możliwie często, oględzin znajdujących się w ich okręgach bazarów, celem utrzymywania nad nimi stałej i ścisłej kontroli sanitarno-policyjnej.

*** Na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z d. 29 kwietnia r. b. nastąpiło podwyższenie opłat miejskich według norm poniżej zaznaczonych: 1) opłata za kartki meldunkowe podwyższa się z 10 f. do 50 f. za sztukę, 2) marki miejskie na poświadczeniach — z 50 f. do 2 marek. 3) kancelaryjne zrównana zostaje z ceną marki skarbowej t. j. podwyższona z 2 m. 15 f. do 4-ch marek.

* *

Rozkaz z d. 21 V. 1920 r. Nr. 1267 *** Doszło do mojej wiadomości, że niżsi funkcjonarjusze policji przy przejazdach tramwajami, zachowują się brutalnie w stosunku do publiczności, spychając ją celem zajęcia miejsca w tramwaju. Tego rodzaju zachowanie się jest bezwzględnie niedopuszczalne i winni karani będą dyscyplinarnie.

*** Legitymacje członków XVII kongresu P. P. S., służą jako przepustki nocne w okresie od 21 do 25 maja r. b. włącznie.

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 21 maja r. b.

Zapalanie godz. 9.30 wiecz.

Gaszenie godz. 3.15 rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Wykaz rzeczy zaginionych za czas 1 maja 1920 r. do dnia 15 maja 1920 r.

Portfel, bilet tramwajowy wolnej jazdy, różne notatki. — Dowody osobiste Jana Sopińskiego. — Paszporty Teodozji Siergiejew i Marji Raptofuło. — Paszport zagraniczny Teodora Makarusa, Balbiny Neugebauer, Abe Bronerwien. — Dowód osobisty Jadwigi Zapizałek. — Przepustka Magistratu m. Wyszogrodu Wiktorji Kiedrowskiej. — Dokumenty Piotra Francika, Franciszka Wiaz, St. Jędraszczak, Marioni Guiseppa oraz papiery rządowe w teczce. — Paszport Ludwika Marsztyna, Anieli Włoch. — Książeczka związkowa Jana Kucharczyka, portfel. — Dokumenty wojskowe Pawła Młynarczyka. — Blok skórzany czarny. — 2 kolczyki, 12 półmarkówek niemieckich srebrnych, gazety żydowskie, kapelusz, reflektor samochodowy, kapelusz płócienny damski, torebka damska, książka do nabożeństwa, 7 bonów chlebowych. — Dowody osobiste Weroniki Tomczykówny. — Portfel z różnymi papierami i paszportem Antoniego Lasockiego. — Paszport Abrama Bielawskiego, metryka urodzenia tegoż. — Książka służbowa № 2014 Kazimiery Łukowskiej. — Paszport Stanisławy Zysek. — Książka żołdu i zaświadczenie Karola Plewko.

* *

Na dw. Warsz. Brzeska, zostały znalezione następujące rzeczy: 1) Zegarek srebrny nie kryty 722829 z dewizką zwyczajną. 2) Tłomok zawierający: a) 2 poduszeczki małe, b) 2 koce, c) 1 serdak kożuszkowy i d) 1 prześcieradło; tłomok zawinięty był w siennik z materji papierowej. 3) Torbę brezentową zawierającą: a) 1 para kaloszy dziecinnych b) 1 para kaloszy damskich c) 2 serwety d) 2 prześcieradła e) 3 ręczniki ze znakami J. W. i T. W. f) 3 koszule damskie ze znakami J. J. W. g) 2 pary majtek damskich płóciennych ze znakami J. W. 1 i 2 № h) 2 poszewki ze znakami H i J W i) 1 długa wązka poszewka bez znaków j) 1 prześcieradło dziecinne pod kołdrę. k) 2 serwetki ze znakami J W 13 i 11 l) 1 serwetka pod lampę ł) 2 poszewki małe dziecinne m) 1 halka biała haftowana n) 1 chusteczka do nosa ze znakiem J A o) 1 para majtek kąpielowych i różne gałganki. 4) Tłomok zawinięty w kołdrę zawierający: a) 1 chomąt z uprzężem b) 1 poduszka. 5) Walizkę drewnianą zawierającą: a) 1 woalka b) 2 kawałki firanek, c) mały woreczek mąki, d) szlafrok męzki brudny, e) dziecinny kaftanik ciepły f) 2 koszulki, dziecinne ciepłe. g) 3 i pół pary rękawiczek, h) 2 czapeczki, i) 1 majtki dziecinne, j) 2 kaftaniki dziecinne, k) 7 chusteczek do nosa, l) 3 serwetki stołowe, ł) 1 sukieneczka dziecinna trykotowa, m) śliniak, n) 2 sukieneczki trykotowe letnie. Wyżej wymienione przedmioty znajdują się do odebrania w IV komisarjacie P. Pol. Kol. dw. Warsz.-Brzeska.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowych.

Okrąg Warszawski.

Rozkaz z d. 1.V. 1920 r. Nr. 98. *** P. o. Komendanta p-tu ciechanowskiego Kazimierz Jekel z dn. 1-V. r. b. przeniesiony na takież stanowisko do komendy p-tu sierpeckiego.

P. o. Komendanta p-tu sierpeckiego Roman Jaworowski z dn. 1-V na tudzież stanowisko do komendy p-tu ciechanowskiego.

*** Udzielam urlopu p. o. podkomisarza V-go Komisarjatu Pol. kolejowej Marcinowi Andziakowi od dn. 13 do dn. 14-V r. b. włącznie z prawem wyjazdu do Łodzi.

Awansowani:

*** Kancelistka działu II komendy Okręgu Zofja Ambrożkiewicz z dn. 1-V-20 r. na st. kancelistkę z poborami w-g kat. X tabeli płac.

Posterunkowy Komendy Włocławskiej Antoni Rojewski i Franciszek Gołębiewski z dnia 1-V-20 r. na przodowników.

Posterunkowi Komendy p-tu włocławskiego:

Walenty Popławski, Stanisław Wajnberg, Jan Chmielnicki, Ignacy Adamczyk, Wacław Zaleski, Stefan Niewiadomski, Walenty Nowakowski, Bronisław Szydłowski, Franciszek Osiński na st. posterunkowych z dn. 1-V-20 r., st. posterunkowy komendy Mińsko-Mazowieckiej Antoni Czyżewski na przodownika z dnia 1-V-20 roku.

*** Udzielam pochwały kierownikowi szkoły przy rezerwie Policji w Płocku Janowi Gałązce z pow. Sochaczewskiego za energiczną pracę przy założeniu ogrodu warzywnego i kwiatowego przy koszarach rezerwy Warszaw. okręgu Pol. państw. w Płocku.

*** Zauważyłem, że wyżsi funkcjonarjusze Policji podczas pełnienia obowiązków służbowych nie mają przy sobie przepisanej broni lub wogóle pełnią służbę bez broni. Wyjaśniam, że każdy wyższy funkcjonarjusz obowiązany jest mieć przy boku szablę i rewolwer. Forma spacerowa w służbie jest niedozwolona i winni będą pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Komendant (—) Henryk Wardęski

* *

*

Okrąg Krakowski.

Rozkaz z d. 3-V-20 r. Nr. 29. *** Zdarzają się wypadki, że funkcjonarjusze P. P., żądają od zarządu kolejowego całych wozów kolejowych nie zważając na małą ilość i małą wagę transportowanego towaru, motywując żądania swe tem że są przeznaczeni do konwojowania.

Żądania tego rodzaju są nieuzasadnione ze względu na brak taboru kolejowego i nie mogą być tolerowane.

Wobec tego zarządza się, że funkcjonarjusze P. P. mogą użyć wozu kolejowego tylko w tych wypadkach, gdy mają tyle rzeczy do przewozu, że zajmą one cały wagon, inaczej należy przewozowy towar nadać.

*** Komendantów wszystkich oddziałów P. P. posiadających konie czyni się uważnymi by pod osobistą odpowiedzialnością nie dopuszczali do zapłodnienia klaczy znajdujących się w ich stajniach jak również nie używali do tego celu ogierów będących na usługach P. P.

Rozkaz z d. 12-V-1920 N-r 30. *** Z upoważnienia min. Spraw Wewn. przyjęła komenda P. P. na Małopolskę w Lwowie do służby w P. P. Stanisława Szurę z Tyczyna w charakterze komisarza z poborami VIII kat. płacy urzędn. polic. służby zewn. z przydziałem do P. K. P. P. w Mielcu jako komendant.

Przed objęciem urzędowania w Mielcu odbędzie komisarz Szura 2 miesięczną praktykę w P. K. P. P. w Rzeszowie.

*** W myśl uchwały komisji dyscyplinarnej przy O. K. P. P. w Krakowie: St. przod. Adam Klamut ze stanu P. K. P. P. Rzeszów, zdegradowany i wydalony ze służby przy P. P. z dniem 20-V. 1920. Pobory wstrzymać od tegoż dnia t. j. 20 maja r. b.

Komendant Ledenberger.

* *

Okrąg lwowski.

Rozkaz zd. 11-V-1920 r. N-r 20. *** Poster. Piotrowi Kołodyszow, wyraża okr. komenda P. P. we Lwowie za sumienne i gorliwe spełnienie swych obowiązków pochwałę i uznanie.

St. przod. S. Chillerowi Karolowi, kom. post. w Koniuszkach siemianowskich wyraża pochwałę i uznanie okr. komenda P. P. we Lwowie za gorliwe i pilne zajęcie się wykryciem i przyaresztowaniem sprawców mordu na osobie ś. p. Karola Bitschana, tudzież udziela mu remuneracji w kwocie 200 mk.

Poster. Liebersbachowi Józefowi i Władysławowi Nowosielskiemu wyraża okr. komenda pochwałę i uznanie P. P. we Lwowie za energiczny pościg i wykrycie sprawców rabunku dokonanego na osobie Wasyla Zwita w Dołżce remuneracje po 100 mk. na każdego.

Prow. przod. Książykowi Wiktorowi i st. poster. Kazimierzowi Puczalowi przy eksp. na dworcu Pol. Podzamcze wyraża pochwałę i uznanie okr. kom P. P. za dotychczasową nadzwyczaj wydatną służbę uwieńczoną kilkakrotnem wyśledzeniem i przyaresztowaniem sprawców kradzieży towarów z wozów kolejowych.

Komendant Wieżyński.

* *

Okrąg Przemyski.

Rozkaz z d. 29. IV 1920 Nr. 17. *** Pow. komendanci odbiorą bezwłocznie od przydzielonych ostatnio Poznańczyków deklarację do 4-ro letniej służby i przysięgę i przedłożą tut. komendzie z podaniem miejsca przydziału.

Wspomnianych funkcjonarjuszy należy przydzielić do takiej miejscowości w którychby mieli zapewnione pomieszkania dla swych rodzin, a to w celu umożliwienia im jaknajszybszego sprowadzenia ewakowanych z Westfalji do Poznańskiego rodzin, znajdujących się obecnie w nader trudnem położeniu.

W miarę możności należy ich w pierwszym rzędzie zaopatrzyć w mundury i obuwie, oraz przy każdej sposobności nieść im pomoc przez poradę i zapewnienie rychłego unormowania stosunków i usunięcia dotychczasowych braków a temsamem dodać im otuchy do gorliwego pełnienia służby bezpieczeństwa publicznego.

*** Mocą rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1920 r. („Monitor" Nr. 17,

1920 r.): upoważnione są urzędy pocztowe żądać asystencji P. P. do konwojowania poczty, w razie większych wysyłek pieniężnych, zaś posterunki P. P. na wspomniane żądanie są obowiązane dostarczyć konwoju.

* * *

Rozkaz z d. 5-V-20 r. Nr. 18 *** Celem skuteczniejszego zwalczania koniokradztwa, które w tut. okręgu policyjnym obok bandytyzmu stanowi największą plagę ludności zarządza się:

1) ustanowienie wzgl. wzmocnienie straży po wsiach do czego winni być używani miejscowi gospodarze;

2) stałe i często patrolowanie przez organa policyjne zarówno w dzień jak i w nocy dróg, traktów i okolic, gdzie są zagajniki;

3) zwracanie bacznej uwagi na tych mieszkańców wsi na których ciężą zarzuty i podejrzenia, że w swoich domostwach udzielają kryjówek dla koniokradów, względnie dla kradzionych koni i na osoby stojące w zmowie z koniokradami.

4) roztoczenie ścisłego nadzoru nad handlem koni przyczem należy kłaść nacisk na targi i jarmarki, tak w małych miasteczkach jak i po miastach, przyczem należy badać stale i systematycznie świadectwa na konie, czy są ważne i prawdziwe.

Powyższe zarządzenia mają wydać pow. komendy i o wykonaniu tychże relacjonować.

* * *

Rozkaz z d. 15-V-1920 r. N-r 21. *** Coraz częściej mnożą się wypadki użycia broni palnej przez funkcjonarjuszy P. P. częstokroć nieusprawiedliwione, spowodowane nieświadomością przepisów, co przeważnie jest li tylko winą komendantów w posterunków, którzy podwładnego im personelu należycie nie wyszkalali i młodszych funkcjonarjuszy P. P. wysyłają do służby tylko w tym celu ażeby osiągnęli przepisaną ilość godzin służbowych.

Na komendantów posterunku kładę obowiązek pilnego i sumiennego kształcenia podwładnych funkcjonarjuszy a w szczególności zaznajomienia tychże z przepisami o użyciu broni i jej skutkach a pow. komendanci każdorazowo podczas wizytacji posterunków przekonają się że funkcjonarjusze są obznajomieni z zasadniczemi bodaj przepisami. Komendantów posterunku którzy zaniedbują obowiązku kształcenia podwładnych należy wykazywać do okręgowej Komendy P. P. do pociągnięcia ich do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Komendant (—) Stupnicki.

* * *

Okrąg Lubelski.

Rozkaz z d. 14-V-20 r. Nr. 25. *** Funkcjonarjusze policji pow. biłgorajskiego złożyli na akcję plebiscytową na Śląsku Cieszyńskim 938 mk. i 100 kr. Pieniądze przesłane zostały do redakcji „Głosu Lubelskiego". Za ten czyn patrjotyczny składam im podziękowanie.

Zwolnieni w drodze dyscyplinarnej:

*** Szczęsny Marjan poster. pow. łukowskiego za zachowanie się nie licujące z godnością funkcjonarjusza policji z dn. 15.

Grabowski Józef poster. pow. bialskiego za kradzież kartofli z dn. 25-IV r. b.

Szlachta Stanisław sekcyjny pow. zamojskiego za samowolne wypuszczenie aresztowanego.

Dzik Stanisław poster. pow. krasnystawskiego za niedbalstwo przy eskortowaniu dezerterów.

Kalinowski Longin poster. m. Lublina za pobranie łapówki.

Przywróceni do służby czynnej:

*** Morawecki Antoni poster. m. Lublina 18-III 20 r.

Szelążek Kazimierz przodownik pow. chełmskiego od 28-IV r. b.

Komendant (—) T. Tomanowski.

* * *

Okrąg Łódzki.

Rozkaz z d. 14-V-20 r. Nr. 23 *** Podaje się do wiadomości wyciąg z rozkazu dziennego komendanta policji państwowej na „Okrąg m. st. Warszawy z dn. 29 kwietnia r. b. za Nr 1251:"

„Udzielam pochwały i nagrody po mk. 200 za wykazaną zimną krew, przytomność umysłu i odwagę; posterunkowym 5 komisarjatu Władysławowi Dmochowi i Bolesławowi Głogowskiemu, którzy podczas utarczek ulicznych ze zbiegłymi aresztantami, atakowani każdy oddzielnie przez kilku uzbrojonych zbiegów z narażeniem własnego życia ujęli zbiega i pomimo przyłożenia luf karabinowych do piersi, broni nie złożyli".

Powyższy fakt niechaj posłuży za przykład dzielności i poświęcenia jako godny naśladowania.

*** W tych dniach wpłynęła do komendy okręgowej prośba jednego z posterunkowych o zwolnienie z szeregów policji, umotywowana tem, że petent znalazł sobie „popłatniejsze zajęcie". Aczkolwiek przyznać należy, że warunki materjalne dzisiaj odgrywają dużą rolę, to jednak takie wystąpienie ujawnia kardynalny brak poczucia obywatelskiego.

Poleca się zatem poszczególnym komendantom zwrócić baczną uwagę, na wychowanie podwładnych w duchu ofiarności obywatelskiej i poświęcenia dla kraju. Przytoczony wyżej przykład jest smutnem świadectwem braku patrjotyzmu, bez którego służba w policji nie może wydać pożądanych rezultatów.

Komendant: Wróblewski.

KORESPONDENCJE.

UWAGI.

KRAKÓW.

Z racji pobytu angielskiej misji pol. w Krakowie.

(Dokończenie).

Ustawodawstwo polskie z r. 1918 i 1919 daje gminom b. zaboru rosyjskiego—nawiasem mówiąc, inaczej niż w b. Galicji i księstwie, zorganizowanym (gmina zbiorowa), znacznie szczuplejszy zakres działania, tak, że je prawie ogranicza tylko do zarządu własnym majątkiem.

Według ust. gm. z r. 1866, w Małopolsce należała do gminy: policja bezpieczeństwa, polowa, ogniowa, sanitarna, budowlana, targowa, dotycząca służby i t. d.—to wszystko może obecnie odpadnie. Nie można przy tej sposobności zapomnieć, że ustawa gminna w b. zaborze austr. dotąd nie została zniesiona, a ustawa o P. P. z lipca 1919, nie zawiera właściwie wyraźnego przepisu, znoszącego, względnie zmieniającego przepis § 27 ust. gm. Można to poniekąd wywnioskować z brzmienia art. 3, przepisów przejściowych do ust. z 19 lipca 1919 w P. P., ale nasuwa się uwaga, że skoro art. 1 znosi wyraźnie dekrety z 5. XII. 18, to należało się spodziewać, że wymieniony zostanie i § 27 ost. z r. 1866 gm. dla b. zab. aust.

O ile brak ten ustawowy nie napotka w gminach wiejskich na sprzeciw, a raczej wprost przeciwnie, będzie prawdopodobnie powitany jak ulga, (zmniejszy gminie odpowiedzialność i pracę wykonywaną w poruczonym zakresie działania, bez zwrotu kosztów od rządu), — to w miastach sprawa ta nie pójdzie tak łatwo. Sama sprawa przejęcia funkcjonarjuszy policji gminnej na etat państwowy nie jest prostą. Ci ludzie nabyli prawa wobec gminy i pensjonować ich nie zawsze można, z jakiejże racji, gdyby rzecz te przekazano gminom do samoistnego załatwienia, mieliby obywatele danej gminy ponosić podwójny ciężar, raz z tytułu ustawowego obowiązku ponoszenia $^1/_4$ cz. kosztów utrzymania P. P. wedle nowej ustawy, a drugi raz z tytułu emerytur względem odpraw dla byłych policjantów gminnych?

We Lwowie i Krakowie sprawa jest jeszcze zawilsza, tu bowiem walka o zakres działania gminy wre w całej pełni i sięga głęboko w trzewie społeczeństwa. Wyłania się walka centralistów z decentralistami, spór o to czy prezydent miasta ma być wybierany, czy mianowany, względnie zatwierdzany, czy ma pozostać ponad burmistrzem z wyboru, nadburmistrz rządowy i t. d. A z tem wszystkiem łączy się ściśle kwestja policji, kwestja, co do niej, a co do samorządu ma należeć. Wydzielanie z agend dyrekcji pol. samych spraw karnych nie wyczerpuje rzeczy. Przypuśćmy jednak, że na razie tylko ta zmiana nastąpi — co będzie wtedy należało do zreorganizowanej dyrekcji policji, zwłaszcza, jeżeli wprowadzenie sądów policyjnych odejmie jej juryzdykcję administracyjno-karną?

Zakres działania dyrekcji, policji, czy komisarjatu, zmaleje w tym wypadku do minimum, tak, że kto wie, czy wogóle instytucja ta będzie potrzebna. Kto jednak wtedy obejmie pieczę nad bezpieczeństwem Państwa — żandarmerja obecnie wojskowa — na wzór rosyjski, a inne agendy wyliczane przez nas w artykule o dyrekcjach Policji? Chyba, że odjętą zostanie gminom w Krakowie i Lwowie policja budowlana i targowa i oddaną dyrekcji policji, tak jak to ma miejsce w księstwie? Kto to wie. Względnie, co nie jest wykluczone, cała ta instytucja przejdzie do samorządu gminnego, w którym to znów wypadku wyłoniłaby się kwestja przeniesienia urzędników państwowych na etat samorządowy. Choćby dyrekcje policji, jako spadek poaustrjacki, dziś w Polsce niecelowy, zostały zniesione, to jednak agendy, obecnie przez nie prowadzone, zostaną i jakiś urząd sprawy te będzie musiał załatwiać, bo w całokształcie administracji powstałaby luka, groźna dla społecznego porządku.

Że tak jak jest obecnie zostać nie może, to rzecz jasna. Gdybyśmy nawet „per maxime inconcessium powiedzieli, że to co było dobre dla Austrji, jako państwa może być dobre i dla Polski, bo i od wrogów nawet uczyć się można, to spotkamy się z zupełnie słusznym niezbitym argumentem, że Austrja, a Polska to zupełnie co innego, inny cel, inny układ i inne środki do celu. Austrja, państwo quand meme policyjne, zlepek narodów inaczej rządzić musiała, niż my się rządzić będziemy.

Sprawa jest więc jak widzimy rozwiązalna, ale trudna, wymaga bardzo wielkiej rozwagi, i znajomości stosunków we wszystkich trzech dzielnicach, które, zreszta oby jaknajrychlej przestały być dzielnicami.

Na koniec jeszcze jedna kwestja, która jakkolwiek na rozwiązanie sprawy dyrekcji policji w Małopolsce nie może mieć decydującego wpływu, to jednak czasowo mogłaby być dla dobra publicznego szkodliwą. Jest to kwestja personelu obecnego, zwłaszcza z wykształceniem prawniczem. Nie gra tu roli obawa, że posad braknie—wszak Polska wielka i szeroka i prawników brak — ale chodzi o rzecz ważniejszą bo o dobro publiczne.

Obecnie śledztwa przeprowadza „de facto" w Krakowie i we Lwowie departament karny. Tak było dawniej, a obecnie wskutek uszczuplenia liczby sędziów małopolskich, na rzecz księstwa i kongresówki, będzie w jeszcze większych rozmiarach. Przy reorganizacji będą mieli zapewne obecni urzędnicy prawo wyborów, czy zechcą przejść do P. P., czy też pozostać w służbie administracyjnej, jeżeli zatem w nowej organizacji nie znajdzie się odpowiednia liczba posad dla tych ludzi, to może urząd pozostać bez sił kwalifikowanych, i obznajmionych ze stosunkami lokalnemi, a to byłoby dla bezpieczeństwa publicznego fatalne.

Trzeba pamiętać wciąż, że tak we Lwowie, jak w Krakowie, nie ograniczała się działalność departamentów karnych do samego tylko zarejestrowania faktów i doniesienia o tem prokuraturze—że stan ten jest i, że nagle zmienić go nie można. A tu z drugiej znów strony znajdziemy ustalony etat personelu danej ekspozytury. Kwestja zatem, czy Lwów i Kraków, jako miasta o własnych statutach specjalnych, będą samoistnemi okręgami, czy też obok urzędu śledczego dla Okręgu, powstanie równorzędny urząd śledczy okręgowy dla samego miasta (dwa urzędy śledcze w tym samym okręgu?)

W tym drugim wypadku etat mógłby być większy a rozwiązanie takie miałoby za sobą i ten moment, że rodzaj przestępstw w mieście, a jeszcze więcej służba prewencyjna wymaga innych metod niż na prowincji.

Jesteśmy, co do spraw dotyczących policji w stadjum mgławicy, mamy tworzyć rzeczy wielką na przyszłość, trzeba tedy rozważyć wszystko, w najdrobniejszych nawet szczegó

łach, by stworzyć dzieło możliwie doskonałe, aby jednak dojść do celu pamiętajmy o starej rzymskiej zasadzie. „festina lente“.

D-r K. Szczepański.

* * *

KRAKÓW.

Egzamin policyjny w Krakowie (miasto).

We wtorek 4 b. m. zakończył się trzydniowy egzamin w szkole dla policjantów miejskich. Przewodniczył podinsp. Pilch z komendy okręg. W pierwszym dniu egzaminu byli obecni urzędnicy dyr. policji krakowskiej z dyr. Rękiewiczem na czele. Kurs był trzymiesięczny, a czestniczyło w nim 30-tu uczniów. Następny kurs nauki, w którym bierze udział także 30-tu policjantów również uszczupla siły policyjne. Kursa będą trwały tak długo póki cały personel nie przerobi programu. Program nauki obejmował następujące przedmioty: 1) Instrukcja służbowa ogólna liczba godzin 6, wykładał nadkomisarz Karol Prus Niewiadomski.— 2) Ustawa o policji państwowej ogólna liczba godzin 6, Nadkomisarz Karol Prus Niewiadomski. — 3) Prawo karne i procedura karna z uwzględnieniem dochodzeń policyjnych ogólna liczba godz. 6 Komisarz Dr. Stanisław Weiss. — 4) Ustawy przemysłowe ogólna liczba godzin 3 i pół, komisarz Michał Swiderski. — 5) Regulamin dla komunikacji ogólna liczba godzin 2 i pół, nadkomisarz Stanisław Jahl. — 6) Regulamin czystości i porządku miasta ogólna liczba godz. 2, St. przodownik Michał Pawluk. — 7) Stosunki lokalne i osobiste ogólna liczba godzin 2, St. przodownik Antoni Chrom. — 8) Historja polski i geografji ogólna liczba godzin 3 i pół, Nadkomisarz Stanisław Jahl. — 9) Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach ogólna liczba godzin 1 i pół, Kapitan-lekarz Dr. Gedl. — 10) Zestawienie raportów ogólna liczba godzin 4 i pół, St. przodownik Michał Pawluk. — 11) Praktyczna służba policyjna ogólna liczba godz. 1 i pół, Komisarz Michał Świderski. — 12) Musztra ogólna liczba godz. 6, komisarz Adam Janasiński.

Rozkład godzin obejmuje czas od 8-ej do 10-tej — od 10-tej do 10.15 przerwą — od 10.15 do 15-tej — od 15-tej do 15.30 przerwa i od 15.30 do 18-tej. Musztry odbywają się zawsze od 14—15, aby ćwiczenia fizyczne przerywały wysiłek umysłowy. Wogóle program jest ułożony tak by trudniejsze przedmioty były przeplatane lżejszymi. W niedziele odbywały się zbiorowe wycieczki po Krakowie celem poznania miasta. Ćwiczenia fizyczne wraz z dżiu-dżitsu, dały wyniki bardzo piękne. To są dodatnie strony programu — są jednak i ujemne. Wydaje mi się n. p. rzeczą wskazaną, by tego rodzaju wykładami, jak historja, geografja, gramatyka polska i t. d. nie obarczano komisarzy, a zaangażowano na to miejsce nauczycieli zawodowych z szkoły ludowej lub wydziałowej. Urzędnik, czy były oficer nie jest pedagogiem. Na rozkaz uczyć — co jest wielką sztuką — nikt z reguły nie potrafi dobrze. Tak samo ma się rzecz z wykładami z dziedziny prawa, do czego nie wystarcza nawet być ukończonym prawnikiem, ale trzeba mieć długą rutynę administracyjną i umieć wykładać przykładowo i praktycznie.

Mimo tych wszystkich braków, egzamin wypadł jednak wprost znakomicie, a uczniowie dawali odpowiedzi wprost nieoczekiwane. Za to należy się wykładającym pp. Komisarzom pełne uznanie.

Dr. K. S.

* * *

LWÓW.

(Koresp. wł. „G. P.“) Dn. 17/V rano odkryto włamanie do sklepu jubilerskiego firmy Dąbrowskiego w hot. Zorża przy ul. Akademickiej. Natychmiast zaalarmowano policję i wdrożono śledztwo, które wykryło nast. fakty: Włamywacze, widoczne ludzie fachowi, wśród nich zawodowy złotnik i znawca biżuterji, korzystając ze spoczynku niedzielnego i pustki w sklepie, pracowali nad włamaniem przez całą noc z soboty na niedzielę i noc z niedzieli na poniedziałek.

Następnie dostali się do sklepu przez piwnicę sąsiedniego sklepu drogerji L. Sładowskiego, poczem w cienkim murze wybili otwór do sklepu jubilera. Wszedłszy tu, rozbili ogromną kasę, gdzie chowano najcenniejsze kosztowności i wyroby ze złota. Że wśród włamywaczów znajdował się znawca brylantów, dowodzi wyłamanie z opraw i skradzenie najdroższych okazów.

Szkoda wynosi około 15 miljonów marek. Włamywacze niespostrzeżeni przez nikogo wyszli ze sklepu przez dziedziniec. Odchodząc umylili starannie kasę, aby zatrzeć ślady rąk.

Biuro bezpieczeństwa policji użyło całego aparatu śledczego, aby sprawców wykryć. Wieść niesie, że musieli to być włamywacze zagraniczni, którzy jednak dłuższy czas studjowali teren, bo tego dowodzi sposób wykonania całego włamania. Możliwe jest, że sprawcy zechcą kosztowności wywieść przez granicę.

* * *

Poświęcenie lokalu K-dy P. P. na m. Łódź.

Dnia 8 maja r. b. odbyło się poświęcenie lokalu komendy na m. Łódź. Uroczystość, na którą zostali zaproszeni przedstawiciele władz, wojska, instytucji i korporacji, rozpoczęto nabożeństwem w kościele św. Stanisława Kostki o godz. 10. Mszę celebrował ks. prałat Tymieniecki. Po nabożeństwie, przed nowym lokalem, odbyła się przed panem wojewodą łódzkim defilada oddziałów policji. Po poświęceniu lokalu przez ks. prałata Tymienieckiego zaproszeni goście zasiedli do stołu. Skromne przyjęcie, uprzyjemniała orkiestra policyjna. Zapanował miły nastrój dzięki udziałowi pań, które, jak zwykle tak i tym razem, przyczyniły się nietylko do urządzenia przyjęcia, ale swoją obecnością ożywiały towarzystwo. W pewnym momencie muzyka przestała grać i rozmowy ucichły. Głos zabrał p. Wojewoda Kamieński.

— Policja — mówił — ma przed soba olbrzymie zadanie jako stróż ładu i porządku w Państwie. Praca jej jest wdzięczna ze względu na doniosłość celu, staje się jednak niekiedy przykrą ze względu na to, że w psychice naszego narodu, przeżyte cierpienia w okresie zaborów tak głębokie zostawiły odrazy i tyle niechęci wyryły do organów bezpieczeństwa, że i dziś nasza polska policja spotyka się z odruchami spowodowanemi tą właśnie nieszczęsną pamięcią. My, schodzące do grobu pokolenia, pewnie się już całkowicie nie przekonamy i nie postawimy tej policji w naszych duszach i umysłach na tym piedestale, na którym stoi ona w kulturalnych i demokratycznych państwach. To uczynią dopiero pokolenia następne.

Jednak stwierdzam, że policja pomimo trudności, jakie miała i ma do pokonania, idzie po tej drodze, która zapewni jej poważanie i zaufanie społeczeństwa i wywalczy sobie właściwe stanowisko. Policja łódzka kierowana umiejętną ręką, aczkolwiek przeszła b. krytyczne i burzliwe momenty, wyszła z nich zwycięsko, nie zbaczając z drogi obowiązku względem państwa i jego obywateli. Za dalszy pomyślny rozwój jej wnoszę okrzyk „Policja łódzka niech żyje“.

Z kolei zabierali głos: prezes Sądu Okręgowego p. Augustynowicz. prezydent m. Łodzi p. Rżewski, komendant straży ogniowej p. Grohman, komendant miasta kapitan p. Biłyk, ks. prałat Tymieniecki, gen. Olszewski; wszyscy mówcy wyrażali uznanie policji za jej działalność, widząc w niej sprężyste ramię wykonawcze rządu.

Kapitan Biłyk podkreślił trudne stanowisko policji wobec wojska, przyznając, że jednak policja zawsze taktownie załatwiała wszelkie konflikty z wojskowymi. Prez. Rżewski stwierdził, że zachowanie się Policji w stosunku do ruchu robotniczego odpowiadało w zupełności stanowisku w demokratycznem kulturalnem państwie.

Na przemówienia te odpowiedział podinspektor Gallera, Komendant Policji m. Łodzi.

— Uznanie — mówił — jakie przed chwilą wyrazili zacni panowie, nie spowoduje, abyśmy mieli spocząć na laurach — braków mamy wiele i pracy trzeba wiele. Uznanie będzie dla nas tym większym bodźcem do kroczenia po tej linji, po której szliśmy dotychczas i której kierunek spotkał się z uznaniem władz i społeczeństwa, które panowie tutaj reprezentujecie. Nic nas z drogi tej ściągnąć nie będzie w stanie. Stoimy na straży porządku i ładu, ponad klasy społeczne i partje polityczne, ponad względy osobiste i korzyści, wszyscy dla nas są równi. Ustawy sejmowe i rozporządzenia rządowe są jedyną podstawą, na której działamy.

Grzmot oklasków był odpowiedzią na to oświadczenie.

Dowcipne toasty p. Foerstera zast. k-ta okręgu łódzkiego wznoszone na cześć zebranych osób, podtrzymały do końca miły nastrój biesiady, która trwała niemal do wieczora.

Dzień 8 maja dla łódzkiej policji jest epokowym. W tym to dniu poraz pierwszy wypowiedziało się o policji społeczeństwo przez usta swych przedstawicieli. Opinja wypadła pochlebna, niechaj to stanie się bodźcem do tym gorliwszej pracy dla dobra Ojczyzny.

* * *

WILNO.

Na posterunku w grodzie Gedymina.

(Korespond. własna „Gaz. Pol. Państw.“.

W dorobku ogólnym, przy zespoleniu i koordynowaniu rozproszonych ziem Rzeczypospolitej, bujną gałązkę wawrzynu zerwała Obywatelska Straż Bezpieczeństwa w sercu Litwy, w Gedyminowym grodzie, w Wilnie.

Właśnie rok niedawno minął, jak w zgnębionych najprzód pruską, a następnie bolszewicką niewolą sercach wilnian poczęła kołatać nadzieja powrotu pod opiekuńcze skrzydła Wielkiej Macierzy Polskiej. Pomimo przechwałek bolszewickich, że wnet opanują i rozwalą na oścież bramy Warszawy, mieszkańcy Wilna, do których dobiegały odgłosy zwycięskiego marszu młodej armji polskiej na wschód, krzepili się nadzieją i otuchą. Krzepili się też i zbrojnie, z narażeniem życia i perspektywą potwornych męczarni, gromadzili broń, zespalając szeregi Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa. Zgoła samorzutnie i impulsywnie utworzono organizację tajną, szeregi której powiększały się z dniem każdym, z siłą żywiołową. I rzecz dziwna, w mieście, które przedstawiało wówczas jedną spelunkę zdrady i sprzedajności, pełną elementów z pod najciemniejszej gwiazdy „pięcioramiennej“, nikt nie zdradził i nie zaprzedał spiskowców. W ciężkiej atmosferze oczekiwania nadeszła wreszcie pamiętna noc 19-go kwietnia 1919 r.

Zaskoczony znienacka bolszewizm skłębił się w popłochu panicznym i olbrzymim stadem pędził na oślep z murów Wilna. Szczupła garstka bohaterskich rycerzy polskich, zatknęła sztandar zwycięski na Zamkowej Górze! Garstka ta była tak nieliczną, iż jeden śmiały odruch masy bolszewickiej zmiotłby ją doszczętnie. Jakoż, istotnie, opanowawszy pierwszy popłoch, bolszewicy zawrócili znów do Wilna. Ale tu już, przy moście t. zw. Zielonym (Kalwaryjskim), czekała ich ostra odprawa ze strony zmobilizowanych na pierwsze strzały szeregów Obywatelskiej Straży Bezpieczeństwa. Rozprawa była zaciekła i wielce krwawa, ale bohaterska straż nie ustąpiła piędzi ziemi, pomimo coraz liczniejszego nalegania bolszewików; trwała długo w śmiercionośnym ogniu, aż doczekała się wreszcie odsieczy ze strony następujących coraz liczniej wojsk polskich.

W tym historycznym dniu dla Wilna i dla oręża polskiego zawiązało się braterstwo broni pomiędzy żołnierzem a milicjantem polskim. Straż obywatelska stała się też zawiązkiem miejscowych oddziałów wojskowych. Z rozszerzających się bowiem coraz bardziej jej szeregów poczęto wyłaniać jednostki bojowe i wysyłać je na front.

Zorganizowana w liczbie około 1000 ludzi straż obywatelska poddała się pod komendę naczelną dowództwa armji, które jako jej przewodnika delegowało por. Kirtyklisa. Szeregowcy straży zostali skoszarowani, zmilitaryzowani i podzieleni na 9 okręgów miejskich oraz na komendę rezerwową. Na razie utrzymywana przez dowództwo frontu, na zasadach i etatach wojskowych, następnie Straż Obywatelska Bezpieczeństwa przekształcona została na Milicję miejską, już jako jednostka autonomiczna, pod dowództwem bezpośrednim p. Dryżyńskiego, zaś naczelnym dowództwa frontu. na utrzymaniu zaś zarządu miasta Wilna.

Z objęciem zarządu krajem przez zarząd ziem wschodnich Milicję Miejską przekształcono na Policję Komunalną, utrzymywaną w połowie przez zarząd miasta, w połowie zaś przez zarząd ziem wschodnich, komendę zwierzchnią objął p. Pawłowicz z Warszawy, zaś zarząd nadzorczy Komisarz Rządu m. Wilna, p. Piwochi, który objął to stanowisko po p. Janie Piłsudskim, przeniesionym na posterunek zastępcy komisarza Rządu na okrąg wileńskie, p. Niedziałkowskiego.

Policja komunalna, czyli miejska, podzielona na 9 komisarjatów obejmowała do 450 posterunkowych, oraz w każdym z komisarjatów po 4 sierżantów, 3 kaprali. podkomisarza i komisarza. Na czele komisarjatów stanęł pp.: I — Janęcki, II — Jakubowski, III — Żebrowski, IV — Syrwit, V — Trzebiński, VI — Myszkowski, VII — Dowojno, VIII — Zaborski, IX — Chomski.

Komendę centralną okręgu miejskiego, nazwaną Dowództwem Policji Komunalnej, objął: Naczelnik Policji, major Jan Pawłowicz, jego zastępstwo — nadkomisarz Paździerski, inspekcję policji — nadkomisarz Chojnicki, instrukcję policyjną — podkomisarz Krukowski, dypl. wych.

Warszawskiej Szkoły Policyjnej dla wyższych funkcjonarjuszy policji.

Przy dowództwie Policji Komunalnej w Wilnie, powstały dwa wydziały: 1) administracyjny, pod zarządem nadkomisarza Boruckiego i 2) śledczy, pod zarządem nadkomisarza Bobrowskiego. Pierwszy wydział skompletował cały zastęp urzędników administracyjnych, drugi zaś wydział, śledczy, rozporządza: komisarzem, 2-ma podkomisarzami, 12-ma wywiadowcami starszymi i 12-ma młodszymi, oraz pewną liczbą funkcjonarjuszów niższych. Wydział śledczy (t. z. policja kryminalna) rozporządza własną kancelarją i organizuje obecnie przy niej: pracownie fotograficzną, daktyloskopijną, rejestrację przestępców, muzeum kryminalne oraz bibliotekę i tak d.

Jak wszędzie na ziemiach Rzeczypospolitej, szczególniej zaś na kresowych, tak i tu organizacja i wyszkolenie policji, w myśl współczesnych ich zadań, spotkały się z ogromnemi przeciwnościami. W pierwszym rzędzie — wielki niedostatek odpowiedniego materjału w ludziach. O werbowaniu rekrutów z pośród b. wojskowych mówić jeszcze przedwcześnie, kto bowiem karabin mocno może w garść ująć — spieszy na front, szukając tam niecodziennej emocji.

(D. n.).

* * *

Z CHODCZA.

W dniu 26 kwietnia r. b., grono obywateli miasta Chodcza podejmowało skromną wieczornicą w sali Stowarzyszenia spółdzielczego „Spółka Chodecka" miejscową straż bezpieczeństwa publicznego. Na zebraniu obecnym był w zastępstwie komendanta policji państwowej na pow. włocławski pana Roszkowskiego pomocnik jego pan Skalski. W listopadzie roku zeszłego sierżant miejscowej policji pan Komorowski z inicjatywy i z upoważnienia swego komendanta zaprosił obywateli miasteczka na wspólną ucztę, urządzoną w dniu rocznicy zorganizowania się i powstania po tylu latach niewoli policji państwowej polskiej. Obywatele miasta Chodcza pośpieszyli zadokumentować przez swą obecność łączność społeczeństwa z policją polską, pochodzącą z jego łona i skwapliwie przyjęli zaproszenie. Obecnie ci sami obywatele, rewanżując się, zaprosili policję i komendanta pana Roszkowskiego, który ze względów służbowych przybyć nie mógł, a wydelegował wzamian siebie pana Skalskiego.

Przyjęcie rozpoczęło powitanie miłych gości przez jednego z obywateli, który w swej przemowie zaznaczył r ó ż n i c ę p o m i ę d z y p o l i c j ą d a w n ą, o b c ą i w r o g ą, a p o l i c j ą, s k ł a d a j ą c ą s i ę z o b y w a t e l i P o l s k i. Policjant dawny—to wróg, stróż nie prawa, a bezprawia, łapownik, tolerujący złodziei, a prześladujący tych, którzy nieśli kaganek oświaty swym rodakom. Policjant zaś polski—to przyjaciel, stróż ładu i porządku, udzielający pomocy tym, którzy jej potrzebują, tępiciel złodziei i bandytów i tych, którzyby chcieli zmartwychwstałą Polskę napowrót wciągnąć do grobu i oddać na łup dawnym ciemiężcom! Przedstawiciel policji, pan Skalski, podziękował mówcy, oświadczając, że głęboko jest wzruszony, iż społeczeństwo w tak krótkim czasie nabrało zaufania do policji polskiej, i że to zaufanie doda tem więcej bodźca do dalszej usilnej pracy dla dobra Ojczyzny i jej obywateli. Następni mówcy scharakteryzowali działalność policji w pow. Włocławskim, a w szczególności w rewirze Chodeckim, która dzięki swym miejscowym przewodnikom z komendantem policji powiatowej, p. Roszkowskim na czele, w tak krótkim czasie stanęła na wysokości swego zadania, wieńcząc swą gorliwość służbową, wyłapaniem niedawno groźnej szajki bandytów, z których trzech członków było, niestety, z miasteczka Chodcza, a którzy zostali wykryci dzięki sprytowi i gorliwości sierżanta, p. Komorowskiego. Na miłej pogawędce czas szybko płynął. O godzinie 12 uczestnicy wieczornicy rozeszli się, udając się do domu na odpoczynek błogi, pewni, że nad nimi czuwa świadomy swych obowiązków, obywatel polski-policjant.

Obywatel z Chodcza.

Głosy prasy o policji.

Słowo Kujawskie w Nr. 96 w artykule pisze:

Z młodych naszych organów państwowych, mówiąc nawiasem, niezawsze stojących na wysokości swego zadania, zajmuje Policja Państwowa, wraz z Urzędem Śledczym, niewątpliwie jedno z przodujących miejsc. Na powyższą opinję zasłużyła tak swą sprawnością, jak i zrozumieniem swego obywatelskiego obowiązku. Policja Państwowa naszego okręgu, wykazała owocną działalność w r. 1919 i początku 20.

Niech powyższe twierdzenie nie wyda się ironją, wobec dużej statystyki kryminalnej, lecz wziąć musimy pod uwagę chwilę, w jakiej żyjemy, ogólną demoralizację społeczeństwa, masy ludzi bez pracy, a z wstrętem do pracy, nienormalne zarobki na różnych nielegalnych a ryzykownych przedsięwzięciach, a z drugiej strony ogromne kapitały, nagromadzone podczas wojny przez jednostki, a wtedy owa statystyka wyda nam się względnie niewielką. Jak na tem tle wygląda praca naszej policji? Nieomal każdy napad został przez nich wykrytym w przeciągu kilku dni, a liczba wykryć przeszła 20. Zdemaskowano kilku zbrodniarzy nieraz wprost potwornych (Brode), schwytano kilku dezerterów, a co specjalnie zasługuje na uwagę i uznanie, to wyłapanie całej szajki bandytów, liczącej 9 ludzi, czem udaremniono nietylko projektowane, ale już uplanowane napady.

Zarówno pokonywanie trudów, jak i nierzadkie wypadki narażania życia przy obławach (np. wymiana strzałów w Izbicy), wzbudzić winny w społeczeństwie nietylko uczucie wdzięczności za wprowadzanie ładu, lecz i wymagają odpowiedniego traktowania policji i szacunku dla niej. Niech to choć w pewnym stopniu wynagrodzi im braki i niedomagania, jakie bez wątpienia z winy władz istnieją, że przytoczę tu jako przykład nizkie dyety, a co ważniejsza brak broni rządowej. Policja posługuje się bronią zdobytą lub kupioną prywatnie!

Niechże mi wolno będzie, w imieniu okolicy, wyrazić cześć dla naszej Policji, oraz Urzędu Śledczego, wraz z ich kierownikami pp. Busse, kom. Roszkowskim i Świtałą.

Kończę apelem do innych funkcjonarjuszy państwowych: wzorujcie się na tych prawdziwych obywatelach kraju w wypełnianiu i zrozumieniu naszych obowiązków, nie zrażając się tak jak i oni brakami w waszych uposażeniach, czy też nawałem pracy, jaką macie, a z prawdziwą wdzięcznością powiedzieć będziemy mogli. Wy budujecie silną Polskę.

J a n G l i ń s k i.

* * *

Tygodnik Kutnowski, dając sprawozdanie z egzaminu w szkole miejscowej dla posterunkowych Policji Państw. w Kutnie. (Patrz Nr. 19 naszej Gazety) zaopatruje je omówieniem:

Dzięki staraniom zdolnego i energicznego komendanta p. Micińskiego zespół nauczycielski był tak dobrany i uczniowie tak przykładali się do pracy, że egzamin wypadł stosunkowo bardzo pomyślnie. Uczniowie nauczyli się w ciągu krótkiego dość czasu wiele i przy egzaminie owoce ich pracy okazały się w całej pełni.

Policja o sobie.

W odpowiedzi przodownikowi z Małopolski na list jego, umieszczony w Nr. 12 „Gazety P. P."

Szanowny Panie przodowniku i komendancie posterunku!

Pozwól, że za pośrednictwem „Gazety Policji Państwowej" odpowiem słów parę na — aż dwukrotne — utyskiwania twoje na rząd polski i niekorzystne zestawianie go z rządami poprzednimi, o których tylko z wielką odrazą możemy wspominać.

Bo, że ty, panie przodowniku i komendancie posterunku w Małopolsce i ja, posterunkowy z b. Kongresówki, mamy obaj chwile gorzkie i nieraz żal zaciska nam gardła to, panie przodowniku, nie wina naszej Ojczyzny i naszego rządu, lecz właśnie tych rządów, które ty, panie przodowniku, wspominasz tak mile. One, te rządy zaborcze właśnie zubożyły naszą żyzną Ojczyznę przeszło stuletnim rabunkiem, zakończonym podczas wojny już wprost bandytyzmem. Wskutek tej gospodarki rabunkowej rząd polski znalazł się w kłopotach, które przekraczają najdzielniejsze wysiłki. Z czego uzbrojono armję, z czego zaprowadzono komunikacje, z czego żywiono miljony bezrobotnych, powracających z obozów jeńców i robót przymusowych z tej dobroczynnej Austrji, Prus i Moskwy. Czy nie nędza ogólna i straszne zubożenie kraju doprowadziło kraj i naród do odmętu, do zatracenia pojęcia o korzyści pracy. Tylko rozpacz może dyktować strajki podczas żniw i dowożenie zboża z tych krajów, któreśmy dawniej z naddatków sami karmili.

Nędza i ciemnota to robi. A kto je w naszym kraju zaflancował jak nie wczorajsi pana, panie przodowniku, tak przez pana mile wspominani, pensjodawcy?

Skarży się pan i słusznie zapewne, ze masz mitręgę z podwładnym ci personelem, że to zbieranina i ciemny naród, na którym, jak nad karczunkiem leśnym ciężko pracować potrzeba. A czy takich miałbyś pomocników, gdyby ci wczorajsi opiekunowie twoi i moi dbali o oświatę i kulturę podbitych podstępem obywateli polskich?

Powiada pan, że rząd austrjack dbał o swego żandarma. Pewnie, że dbał, bo był on jego narzędziem. Ale jak się ta dbałość wyrażała — świadczą opowiadania b. żandarmów austrjackich. Rząd c.-k. dopuszczał, aby na własną rękę czynili konfiskatę i rekwizycję. Dziś to jest wzbronione i grozi za to surowa kara. Ale błogosławmy nasz rząd, że w podobny c. k. sposób nie dopuszcza pomnażania naszego dobrobytu. Wszelki uboczny zarobek to rozprzężenie bezpośredniej powinności. Policjant ma tyle do zdziałania potrzebnego i pożytecznego dla kraju i ziomków, że gdyby wszystkie siły, zdolności i cały czas służbie swej poświęcić to jeszcze będzie zbyt mało. Więc politycjant jedno tylko mieć powinien zaspokojenie: w swej dostatecznej pensji, w ułatwieniu mu bytu i zabezpieczenia rodziny.

I napewno, zarówno rząd, jak i cały naród dobrze zdają sobie z tego sprawę, a jeśli tego odrazu nie przeprowadzają to dlatego, że z „pustego Salomon nie naleje". Ale jest to czas przejściowy, czas dokuczliwy dla wszystkich ludów. Trzeba mieć nadzieję, że Ojczyzna nasza, która zdobyła się na cud Zmartwychpowstania zdobędzie się i na wytężoną pracę, dla zapewnienia wszystkim swym synom, w mundurach czy po cywilnemu odzianym, możliwie najsprokojniejszej i najsprawiedliwszej egzystencji.

A my, posterunkowi, przodownicy, komendanci, wszyscy pospołu, bez względu na szarżę powinniśmy się szczycić i chlubić, że choć może czasem głodno i chłodno, ale za to „swobodno", możemy wypełniać nasze obowiązki z czystem sumieniem, że wypełniamy tylko wolę najlepszych obywateli i synów Ojczyzny, stanowiących z woli całego Narodu w Sejmie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nie moskiewskie, nie prusackie i nie c. k. austrjackie, wszystkie wrogie dla Polski jednakowo — lecz Polskie Prawo. A że ono dobre i święte było — fakt, że zwyciężyło inne prawa narzucane.

Więc w imię tego prawa polskiego cierpmy i udoskonalajmy się zarówno praktycznie, jak w szkołach i przez czytanie dzieł i gazet zawodowych, aby przy naszym współudziale ład i porządek zapanował nad krajem, a napewno wtedy i niezbyt wysoka pensja da większą korzyść, niż dzisiejsza, choć wielotysięczna...

P o s t e r u n k o w y.

Działalność policji.

Łódź.

Dn. 7 b. m. Policja łódzka zrobiła obławę na paskarzy, gnieżdżących się w licznych cukierniach i podrzędnych hotelach.

Obława dała pomyślny wynik. Aresztowano kilkudziesięciu paskarzy, którym przy tej sposobności skonfiskowano znaczne kwoty pieniężne w walucie rosyjskiej, polskiej i niemieckiej.

Wśród skonfiskowanych pieniędzy stwierdzono bardzo wiele fałszywych stumarkówek, wobec czego kiikanaście osób, podejrzanych o świadome puszczanie w obieg falsyfikatów oddano w ręce urzędu śledczego.

Mińsk.

Jak donosi „Gon. Miński" wydział karny komisarjatu m. Mińska został zupełnie zreorganizowany. Wydział istniejący poprzednio przy okręgu, został wcielony do komisarjatu głównego. Wydziałowi podlegają, obok przekroczeń zwykłych, wszystkie sprawy handlowe i policyjne i wykroczenia w tym zakresie. Do działalności komisarjatu należą również sprawy konfiskat towarów. Od N. Roku do 1 kwietnia wydział karny komisarjatu miasta rozpatrzył około półtrzecia tysiąca spraw.

Prasa miejscowa jest pełną uznania dla energji i sprężystości policji mińskiej.

WYKRYCIE 5-ciu POTAJEMNYCH GARBARNI.

Naczelnik urzędu śledczego na okrąg warszawski p. Mickiewicz wykrył w Kałuszynie pięć kompletnie urządzonych potajemnych garbarni, z których dwie prowadzone były przez niejakiego Szola Dorowskiego trzy zaś przez Szmula Glinę. W garbarniach oraz w specjalnych miej-

scach przechowywania — znaleziono krociowej wartości wyprawione już skóry.

Wszystko oczywiście opieczętowano i przekazano do dyspozycji odnośnym władzom.

Garbarzy którzy zdążyli już dorobić się fortun oddano pod sąd.

TAJNA GORZELNIA NA CMENTARZU.

Znaleziono na cmentarzu w Siedliskach w ziemi Zamoyskiej ukrytą tajną gorzelnię należącą do Jakóba Lewko, który obecnie znajduje się w więzieniu oskarżony o koniokradztwo.

Ofiara obowiązku.

Dnia 2 maja b. r. o godzinie 2-giej wyszedł z eskortą posterunkowy Antoni Rokoszak z Lutowisk pow. Lisko do Turki, celem odstawienia trudniącego się przemytnictwem Iwana Wasylyszyna z Dydiowej pow. Turka do tamtejszego starostwa.

Na drodze między Lutowiskami a Turką w gminie Haszczów napotkał wspomniany strażnik wóz, na którym ukryli kupcy 200 kg. tytuniu i skrzynię papierosów.

Po zbadaniu i stwierdzeniu, iż tytuń oraz papierosy przemycono przez byłą granicę węgierską do powiatu turczańskiego polecił posterunkowy Antoni Rokoszak udać się kupcom łącznie z towarem do Lutowisk, celem oddania tamże straży skarbowej.

Właścicielami wspomnianego towaru byli: Jankel Stark, Hersch Penner, Seinwel, Beri i Hersch Guttermannowie, pierwsi dwaj z Bystrego pow. Stary Sambor, reszta zaś z Michniowca pow. Turka.

Wyżej wymienieni przemytnicy w powrotnej drodze do Lutowisk po osłoną lasu rzucili się nagle na posterunkowego Antoniego Rokoszaka i udusili go rękami.

Po dokonanym czynie wóz z towarem odjechał w głąb powiatu turczańskiego, mordercy zaś zakopali zwłoki w leśnym rowie, poczem położyli na to miejsce, dla zmylenia śladów, kłodę drzewa i wbili sosenkę.

Przy tej sposobności zabrano zamordowanemu bagnet, karabin, kurtkę, czapkę, torbę skórzaną oraz z górą 500 marek.

Wysłany na poszukiwania Rokoszaka patrol z posterunku policji w Lutowiskach znalazł dnia 7 b. m. zwłoki, a energiczne śledztwo wykazało winnych przy pomocy, zbiegłego ze strachu, chłopaka Iwana Wasylyszyna eskortowanego przez strażnika do starostwa w Turce. Zdołano też schwytać woźnicę Noema Hattmana z Michniowca pow. Turka który jako właściciel wozu brał również udział w morderstwie, a nawet udzielił pomocy innym do ucieczki w głąb kraju.

Pościg z ramienia policji państwowej trwa dalej po dobrych śladach.

Pogrzeb ś. p. Antoniego Rokoszaka odbył się przy demonstracyjnym udziale publiczności oraz wojskowości, dnia 10 maja b. r. na cmentarzu w Lutowiskach.

KRONIKA.

KOMUNIKAT

Dar Narodowy J. Piłsudskiego.

2-gi Walny Zjazd Głównego Daru Narodowego dla Piłsudskiego odbędzie się w sobotę 5-go i w niedzielę 6-go czerwca.

W sobotę o 8-ej wieczorem zebranie towarzyskie pp. delegatów.

W niedzielę o godz. 10 rano plenarne posiedzenie. Po informacje zgłaszać się do kancelarji Zarządu (Boduena 6 m. 2.)

Bliższe szczegóły w następnym komunikacie.

* * *

ZAKOŃCZENIE KURSU SZKOŁY POSTERUNKOWYCH PRZY KOMENDZIE POLICJI NA M. ŁÓDŹ.

Dnia 7 maja r. b. odbył się egzamin po 3 miesięcznym kursie posterunkowych przy komendzie P. P. na Łódź. Szkołę ukończyło 87 słuchaczów. Na egzaminie obecnym był inspektor Wróblewski—komendant okręgu łódzkiego. Egzamin wypadł dobrze.

Dnia następnego o godz. 17 odbyło się zakończenie kursu, na którym obecnym był wojewoda łódzki p. Kamieński. W dłuższym przemówieniu do absolwentów p. wojewoda omówił stanowisko policjanta, jego obowiązki i odpowiedzialność; na zakończenie wyraził nadzieję, że wiedzę zdobytą w szkole zużytkują umiejętnie dla dobra kraju.

W czasie przyjęcia przygrywała orkiestra policyjna i śpiewał chór zorganizowany ze słuchaczów podczas trwania kursu. Bawiono się do późna; nastrój panował serdeczny.

* * *

EGZAMIN PSÓW w LUBLINIE.

W Lublinie odbył się onegdaj egzamin psów policyjnych. Do egzaminu stanęło 6 psów, rasy „Wilczury". Na program popisów złożyło się: powitanie, aportowanie, ślad na krótki dystans, wyszukanie ukrytych przedmiotów, odnalezienie podrzuconego notesu, skoki (ćwiczenia wstępne, skok przez nogę, rękę, zdejmowanie czapek, skok przez przeszkodę 230 mm. wzwyż, przez obręcz), wdrapywanie się na drabinę, napad na bandytę, który strzelił w stronę psa, eskortowanie bandyty, ucieczka i pościg za nim, ściganie na ślad dłuższy (paręset metrów). Najbardziej odznaczyły się psy „Lord" i „Dorys". Publiczność rzęsiście oklaskiwała czworonożnych wykonawców.

* * *

PRZESTĘPCZOŚĆ NA WOŁYNIU.

Przestępczość na Wołyniu w ostatnich czasach wyraźnie się zmniejszyła aczkolwiek o zupełnym opanowaniu bandytyzmu i koniokradztwa będzie można myśleć dopiero z chwilą bardziej racjonalnego zorganizowania fachowych organów bezpieczeństwa.

* * *

NOWY SPOSÓB ZŁODZIEJSKI.

W „Kur. Polskim" wychodzącym w Milwauke (St. Zjedn.), czytamy:

W Bostonię wpadli złodzieje na nowy pomysł okradania publiczności. Oto w tramwaju, lub innem przepełnionom miejscu, rozsypują drobne pieniądze i podczas gdy pasażerowie pomagają je zbierać, złodzieje sięgają do ich kieszeni i oczyszczają je do samego dna.

* * *

WYNALAZCA „ZŁODZIEJSKIEGO ALARMU" ZABITY JAKO WŁAMYWACZ.

Niejaki Ch. F. Smith, w St. Louis (St. Zjedn.), z zawodu elektrotechnik i funkcjonarjusz zakładów elektrycznych, zrobił swego czasu wynalazek t. zw. „Elektrycznego alarmu złodziejskiego", za pomocą którego każdy ruch i krok złodzieja, wchodzącego do miejsca, gdzie kradzież ma być spełniona, powoduje głośna sygnalizacje, alarmującą i ostrzegającą przed niebezpieczeństwem. Wynalazek ten był tak dobry i sprytnie urządzony, że przez długi czas uchodził za postrach dla opryszków. Tymczasem okazało się, że wynalazca aparatu, sam Ch. F. Smith, należał do bandy włamywaczy i osobiście uczestniczył w wyprawach bandyckich. Odkrycie zrobiono tym sposobem:

Przed niedawnym czasem bandyci zamierzali okraść kasę i magazyny skórzane Tow. „The Easton Taylor Comp." w St. Louis. Uprzedzona o zamiarze policja zdybała ich na uczynku. Jednakże bandyci zaczęli się rozpaczliwie bronić, przyczem doszło do gwałtownej wymiany strzałów. W rezultacie jeden policjant padł trupem, 3 odniosło rany, ale i jeden z bandytów został zabity.

Jakież było zdziwienie sądu śledczego, kiedy w zabitym bandycie poznano wynalazcę „Alarmu złodziejskiego", Ch. F. Smith'a...

BIBLJOGRAFJA.

MAURYCY SONENBERG.

Podręcznik prawa i procedury karnej dla policji państwowej miejskiej i powiatowej, oraz szkół policyjnych. Warszawa 1920 r.

Prawidłowe postawienie sprawy wyszkolenia funkcjonarjuszy policji, szczególniej przy komendach powiatowych i na posterunkach było, a po części jeszcze jest niezmiernie utrudnione z powodu braku sił nauczycielskich i odpowiednich podręczników. Na posterunkach niema fachowców, którymby surowy materjał w rodzaju kodeksu, Dziennika Ustaw i t. p. wystarczył, jako materjał do wykładów. Tymczasem zgodnie z przepisami służbowemi wszechstronne instruowanie posterunkowych którzy jeszcze nie przeszli szkoły, spoczywa na ba kach komendanta posterunku, t. j. człowieka, który w obecnych warunkach, a zapewne i w przyszłości nie będzie miał dostatecznego wykształcenia prawniczego, aby mógł posiłkować się ustawami i rozporządzeniami, li tylko w ich pierwotnej urzędowej formie. Gdyby więc nawet zdołał zrozumieć treść i ducha danych przepisów, trzeba mu dać podręcznik pomocniczy przy pouczaniu, z którego mógłby odświeżać w pamięci to, czego się w szkole nauczył.

W ostatnich czasach brak odpowiednich podręczników, zwrócił na siebie uwagę osób, najbardziej zainteresowanych — funkcjonarjuszy policji, którym powierzono czuwanie nad wyszkoleniem swych kolegów i podwładnych. I oto zaczynają zjawiać się na świat dawno oczekiwane książki, o treści, zawierającej to, co jest niezbędne dla policjanta.

W pierwszym rzędzie musimy wymienić „Podręcznik Prawa i Procedury Karnej", opracowany przez nadkomisarza policji warszawskiej, M. Sonenberga. Należy zaznaczyć umiejętność, z jaką autor uniknął zasadniczego błędu, spotykanego we wszystkich prawie podręcznikach, traktujących o prawie, a mianowicie zbytniego rozwałkowywania tych kwestji, które specjalnie interesują piszącego, ze szkodą innych niemniej ważnych. P. Sonenberg ze znajomością rzeczy, cechującą praktyka policjanta i prawnika, wybrał z przepisów prawa materjalnego i formalnego, to wszystko, co może się kiedykolwiek przydać policjantowi na służbie, odrzucając zdecydowanie to, co dla człowieka nie mającego zamiaru poświęcić się wyłącznie studjom prawniczym, jest tylko balastem, niepotrzebnie obciążającym pamięć. Takie postawienie sprawy pozwoliło w małej nawet książeczce (100 stron), zmieścić przepisy Kodeksu i Procedury, i najważniejsze nowe ustawy karne, z dodaniem zwięzłego, ale wyczerpującego i jasnego objaśnienia do wszystkich artykułów, których stosowanie może budzić jakiekolwiek wątpliwości. Liczne przykłady typowe i zrozumiałe w tekście, oraz w dodatku dokładne wzory protokułów i innych aktów, spisywanych przez policję, specjalnie podnoszą wartość książki, która ze względu na swe znaczenie praktyczne powinna stać się nieodłącznym towarzyszem każdego policjanta. J. K.

* * *

Księgozbiór IV Wydz. gł. komendy policji państwowej.

I. Z działu psychologji.

D-r Paweł Sollier — Psychologja idjoty i głuptaska.

Stanisław Hamczyk — Wynik badania inteligencji nieletnich przestępców.

Roman Buczyński — Zarys stanu moralnego.

Eryk Wulfen — Męty społeczne. Zbrodniarze i oszuści.

D-r J. Dallemagne — Człowiek zwyrodniały.

D-r Aleksander Lisiewicz—Małoletni przestępcy.

Lombroso — Człowiek zbrodniarz.

Lombroso — Genjusz i obłąkanie.

Józef Kończyński — Stan moralny.

D-r Erich Wulffen — Der Sexual-ver-brecher.

D-r Erich Wulffen — Psychologie des Verbrechers.

Lombroso — Das Weih als Verbrecherin und Prostituirte.

Prof. d-r A. H. Hübner — Lehrbuch der forensischen Psychiatrie.

Mayr — Statistik und Geselschaffolehre. Moralistik mit Einschlusz der Kriminalstatistik.

A. U. Freze. — Zarys psychologji sądowej.

D-r Liman — Watpliwe stany psychiczne w obliczu sądu.

D-r Karl Birnbaum. — Die Psychopathıscnen Verbrecher. (D. c. n.)

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

† ś. p. Posterunkowy komendy skierniewickiej Andrzej Stępniak zmarł w dniu 24 ub. miesiąca.

† ś. p. Goździk Jan, posterunkowy Komendy P. P. na pow. brzeziński zmarł w dniu 11-V r. b.

† Prowizoryczny posterunkowy P. P. z Białej okr. Krakowskiego, Leon Dudziak, zmarł dnia 15-V 1920, w wojskowym szpitalu zapasowym w Dziedzicach.

b. p. Nisser Wiktor poster. pow. Węgrowskiego zmarł w dn. 3-V r. b.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Komendantowi Policji pow. Mławskiego. Prosimy o nadesłanie nazwisk absolwentów z II-go 8 tygodniowego kursu wyszkolenia, poczem zamieścimy nadesłaną korespondencję.

Z TYGODNIA.

Od San-Remo do Kijowa.

Sytuacja polityczna Europy stoi niewątpliwie pod sugestją jednego donimującego wrażenia: pogrom bolszewików przez armię polską na południowym froncie, uwieńczony zajęciem Kijowa. Pozornie zdawałoby się, że prasa zagraniczna stosownie do swego zabarwienia politycznego, z mniejszym, lub większym tylko entuzjazmem wyrażała się o sukcesach polskiego oręża, poświęciwszy temu zagadnieniu jeden, lub dwa artykuły wstępne.

Ale klęska armji sowieckiej jest zdarzeniem niewątpliwie decydującem w orjentacji polityków koalicji. Już zgadzano się z myślą pokojowej wymiany towarów, a następnie i może komplimentów dyplomatycznych z oligarchią despotów bolszewickich, już pozwolono delegatom sowieckim z wyjątkiem Litwinowa, przybyć do Londynu, zdawało się, że pokój z Bolszewią ante portas, że tylko jedna, osamotniona Polska, w obronnej defensywie chce staczać „imperjalistyczne", jak koniecznie chce „Humanite", czy „Daily Herald", organy lewicy koalicyjnych państw, Don-Kiszotowe boje z carami czerwonej Rosji. Wszystko w Europie zdawało się zmierzać do pokoju z sowietami. Sytuacja wewnętrzna Włoch kazała Nittiemu propagować ideę bezzwłocznego porozumienia i z Rosją i z Niemcami, by ratować owocami pokoju gorzkie wyniki powojennych deficytów, które nie na żarty gnębią i rewoltują wyczerpane ekonomicznie skarby.

Lloyd George zyskując sprzymierzeńca w Nittim, przeciwstawiał się osamotnionej Francji i dążył do rewizji traktatu wersalskiego, oraz do pacyfikacji całej Europy w myśl idei panów Keynesów, że wojna tak zrujnowała równowagę ekonomiczną Europy iż tylko przy pomocy wytwórczości niemieckiej i surowców rosyjskich może być mowa o odbudowie Europy.

W prawdzie konferencja w Spaa, miała być tylko dalszym ciągiem ważnych konferencji w San Remo, na których przecież sukces odniósł premier francuski Millerand, ale już sam fakt zaproszenia Niemców do obrad przy zielonym stole, stwarzał nową platformę pod niedaleki koncert koalicji ze współudziałem w koncercie i znienawidzonych i izolowanych Niemiec.

* * *

Aż oto przyszła piorunująca ofensywa. Przełom w samem centrum frontu, pospieszny marsz nad Dniepr, miljardy zdobyczy, dziesiątki tysięcy jeńców, pogrom 12-ej i dwu sąsiednich armji.

I oto sytuacja w Europie zmienia się zasadniczo. Anglja okazuje rzetelne zainteresowanie dla siły militarnej Polski, Francja składa hołd wielkim czynom marszałka Piłsudskiego, nasze walory mocarstwowe idą na międzynarodowym rynku wspaniale w górę.

Polska powraca do tradycyjnych linji swej wielkiej, nowoczesnej polityki federacji i unji narodów, grupować jedynie wokół siebie organizmy słabsze, wzmacniając ja swem chrobrem ramieniem.

I cóż w takim momencie znaczy zmiana gabinetu we Włoszech i ustąplenie Nittiego, czem jest przesunięcie terminu konferencji w Spaa, lub przedłożony Turcji traktat pokoju, który usuwa niemal **w zupełności państwo** osmańskie z Europy, zostawiając mu **jedynie** Konstantynopol z sześćdziesięcio-**kilometrową** osłoną Tracji.

Cała uwaga europejskich dyplomatów **skupiła** się dziś wokół problemu, czyby **nie można** wreszcie sprowadzić ładu w Rosji **przez nową** zbiorową akcję militarną państw **ościennych** Rosji.

I oto dochodzą wieści o planie **nowej**, wielkiej akcji zbiorowej przeciw rządom sowieckim. I równocześnie serdeczności między Anglją, a sowietami ustają, państwa prowadzące rokowania z bolszewikami okazują powściągliwość w zakończeniu pertraktacji, a równocześnie donoszą do pism francuskich w Stokholmie, że państwa nadbałtyckie: Estonja i Finlandja skłonne są zawrzeć potężny sojusz militarny z Polską i Rumunją, tworząc w ten sposób kordon obronny od Bałtyku po Morze Czarne, przeciw Rosji i sojuszowi niemiecko-rosyjskiemu.

A gdy równocześnie do sojuszu tego wchodzi Ukraina i ewentualnie Łotwa, okazuje się, że Polska staje się na pograniczu Wschodu wielkim ośrodkiem, wokół którego skupiają się wszystkie narody powstałe na rubieżach dawnej carskiej Rosji. A ten problem wschodni i jego rozwiązanie wybija się dziś na plan pierwszy. Dojrzewa już bowiem przekonanie w Europie, że raz z imperjum Leninów i Trockich należałoby skończyć dla dobra całego świata. A w wykonaniu tych zamysłów Polsce zwycięskiej, Polsce wyzwalającej całą Ukrainę, przypada w każdym razie rola pierwszorzędna.

D-r. A. Brzeg.

* * *

POLSKA.

□ Według informacji prasy angielskiej, Finlandja, Estonja, Łotwa, Ukraina i Rumunja utworzyć mają związek państw kresowych, pod przewodnictwem Polski, który rozpocząć ma wielką ofensywę przeciw bolszewikom. Obecna kontrofensywa polska jest tylko — zdaniem tegoż źródła — wstępem do akcji zbiorowej na jak najszerszą skalę.

□ Jak donoszą dobrze poinformowane źródła, niemcy na G. Śląsku przygotowują tajną okupację, wysyłając tam broń, zapasy wojenne i uzbrojonych żołnierzy, przebranych po cywilnemu. Przesyłki odbywają się pod pozorem przewozu żywności w zamkniętych wagonach, na co niemieckie urzędy kolejowe tendencyjnie patrzą przez szpary. Prócz tego grupy bojowców niemieckich przechodzą granicę niemiecko-śląską, grupując się w okolicy Opola i Kluczborka. Skutkiem tego konieczną jest interwencja mocarstw, ponieważ komisja ententy jest niewystarczająca.

□ Zamiast utworzenia Senatu, jako izby wyższej w stosunku do Sejmu, czemu przeciwna jest znaczna liczba posłów, powstał projekt utworzenia w Polsce nowego ciała p. n. „Straż praw", który skład, formę, zakres działania, ilość i t. d. ustanowić ma Sejm.

□ Sejm zawiesił swe czynności od 19 do 28 maja z powodu Świąt Zielonych. Marszałek Sejmu, żegnając posłów, zalecił im, aby podczas wakacji roztaczali pilną propagandę w celu uzyskania jaknajwiększego udziału w pożyczce państwowej.

□ W Cieszyńskiem trwają nadal gwałty czeskie, napady na zgromadzenia polskie, na co komisja ententy pod wodzą hr. Manneville'a, spogląda nietylko obojętnie, ale trzymać się zdaje stronę Czechów. Skutkiem tego sejm warszawski założył deklarację z protestem.

□ Termin plebiscytu na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich ma być przedłużony.

□ 400 aeroplanów bojowych otrzymać ma armja polska od Włoch.

□ Podsekretarz st. p. Dąbrowski zwiedzał Gdańsk i tamtejsze polskie urządzenia portowe, przyczem przekonano się, że akcja wyładunkowa odbywa się prawidłowo.

□ Minister aprowizacji p. Śliwiński, udał się w podróż objazdową do Małopolski i na tereny plebiscytowe, aby tam zbadać warunki żywnościowe.

□ Poseł Rzplitej w Grecji p. Aug. Zaleski, udał się na objęcie urzędu do Aten.

□ Nowe linje kolejowe na Pomorzu projektuje rząd polski. Jedną: Puck-Hela, celem ułatwienia komunikacji dla letników na wybrzeże Bałtyku; drugą: Tuchola—Czersk—Kościerzyna, a więc łączącą wybrzeże z centrem Kaszub.

□ Straszna katastrofa kolejowa zdarzyła się pod Jarosławiem w Małopolsce wschodniej. Skutkiem najechania pośpiesznego pociągu osobowego, zdążającego ze Lwowa do Krakowa na pociąg towarowy, maszyna i 5 wagonów osobowych zostało strzaskanych, 14 osób poniosło śmierć na miejscu, a około 60 odniosło rany. Przyczyna: niedostrzeżenie sygnału przez budnika z powodu gęstej mgły.

□ Kinematografy w Warszawie ogłaszają, że z dn. 20 b. m., zamykają przedstawienia z powodu nowego 100 procentowego podatku, nałożonego na nie od tego terminu.

□ Dwie wielkie obławy na dezerterów wojskowych zarządzono w Warszawie i całem państwie z ramienia ministerjum wojny. Schwytano w samej Warszawie około 800 osób, uchylających się od służby wojskowej.

□ Za 36 napadów bandyckich stracono dn. 19 maja w cytadeli warszawskiej 4 bandytów: Leona i Piotra Grochowskich, Bol. Pardela i Wład. Brzozowskiego.

ZAGRANICA.

═ Niemcy wytężają wszystkie siły, aby sparaliżować akcję polską, idącą tryumfalnie naprzód, celem umocnienia i ugruntowania państwa. Jak donoszą pisma wiedeńskie, tworzą się w Prusach oddziały złożone z jeńców rosyjskich, które mają być przewiezione przez Czecho-Słowację i Rumunję na Ukrainę i tam połączyć się z gen. Wranglem, operującym pod hasłem zabrania Polsce Wołynia i Galicji wschodniej. Te same źródła twierdzą, że na Śląsku, w pobliżu Herbów, stoją 4 dywizje niemieckie, aby w danym razie przeciąć połączenie kolejowe z Warszawy do Krakowa. Równocześnie agitują niemcy przeciw Polsce na Litwie.

═ Lordowie angielscy Cecil i Curson polemizują ze sobą w sprawie kontrofensywy polskiej na Ukrainie. Lord Cecil jest przeciwny akcji polskiej, a lord Curson odpowiedział mu, że kontrofensywa polska wypływała z absolutnej konieczności wobec widocznego zamiaru bolszewików wtargnięcia w granice Polski i podstępnego przygotowywania do tego sił bojowych, maskowanych fałszywemi propozycjami pokojowemi.

═ Prasa wiedeńska przyznaje, że dzięki zwycięskiemu pochodowi wojsk polskich. 25 tysięcy jeńców z b. Austro-Węgier zostało uwolnionych z rąk bolszewików.

═ Rząd francuski dokonywa licznych aresztowań z pomiędzy członków partji komunistycznej, należących do tajnej Ligi Bolszewickiej, obwiniając ich wprost o niebezpieczne knowania na szkodę państwa i porządku społecznego.

═ Wojska francuskie wraz z belgijskiemi opuściły Frankfurt i niemieckie miasta po prawej stronie Renu, ponieważ okazało się, że Niemcy rzeczywiście wycofały z okręgów kopalnianych swe siły zbrojne, wysłane tam pod pozorem straży bezpieczeństwa. Ewakuacja odbyła się prawidłowo i bez wypadku.

═ Niemcy zapłacą 90 miljardów franków w złocie mocarstwom ententy, jako kontrybucja i odszkodowanie wojenne.

═ Zgromadzenie Ligi Narodów odbyć się ma w Brukseli we wrześniu.

═ Szwajcarja przystąpiła do Ligi Narodów na mocy uchwały dokonanej przez głosowanie ludowe. W głosowaniu wzięło udział przeszło 734 tysięcy ludzi (na 960 tys. uprawnionych), z których 413.294 głosowało za przystąpieniem, a 221.104 przeciw.

═ Angielska partja pracy oświadczyła się przeciw polityce premjera wielko-brytańskiego Lloyd-George'a i zapowiedziała kampanje przeciw niemu.

═ Urzędowe źródło włoskie przeczy stanowczo, jakoby w Rzymie znajdował się przedstawiciel bolszewickiego rządu Sowietów.

═ Durazzo, ważny port adrjatycki, a będący przedmiotem sporu pomiędzy Grecją, Jugosłowianami, Albanją i Włochami, zajęli Włosi, jako krok represyjny za zamordowanie kilku żołnierzy włoskich przez bandy jugosłowiańskie.

═ Oskarżonych generałów francuskich o oddanie niemcom w r. 1914, twierdzy Maubeuge w półn. Francji, wojenny sąd francuski uwolnił od odpowiedzialności.

═ Angielska delegacja robotnicza przybyła do Petersburga.

═ Wielki wezyr turecki zastrzelony został we własnem mieszkaniu przez policjanta.

═ Bezrobocia we Francji zostały w znacznej części skończone.

OGŁOSZENIA.

Mk. 3000

za odnalezienie skradzionego w dn. 16 b. m. we wsi Grabina, gm. Więzowna, pow. Mińsko - Mazowieckiego, konia maści bułano - myszkowatej, zadnia pęcina biała. 1—1

PASZPORTY ZAGINIONE:

Osicka Zofja, Parafjalna 18 —3
Szymberg Rajzla, Przechodnia 6 —3
Kapczyńska Leona, Ogrodowa 50 —3
Świecki Wacław i Kordula, Wąski-D. 5 —3
Baranowska Kat., Świętojer. 20 —3
Wejbman Abram, Sapieżyńska 7 —3
Żuraw Abram, Krochmal. 42 —3
Wojciechowski Alfons, Wolska 11 —3
Pucińska Marja, Piękna 33 —3
Burka Jan, Górna—Ruda 34 —3
Tochmańska Marja, Chmielna 68 —3
Ehrlich Chaim, Elektor. 30 —3
Ehrlich Estera, Elektor. 30 —3
Chrusztowicz Chaskiel, Grzybow. 32 —3
Chrusztowicz Golda, Grzybow. 32 —3
Sosnowski Majloch, Grzybow. 16 —3
Bochyńska Józefa, Bugaj 18 —3
Grunsztadt Szaja, Krochmalna 17 —3
Szreter Fajga i Ruchla, Kupiecka 14 —3
Zienclnska Dina, Muranowska 16 —3
Wajsman Abram, Burakowska 8-a —3
Dowód osobisty wydany przez Burmistrza m. Międzyrzec —3
Frydman Chuna Mendel, Gęsia 17 —3
Szwede Jadwiga, Ludna 9-a —2
Trojanowska Ludmiła, Wspólna 35 —2
Morawski Ksawery, Nowogrodzka 21 —2
Besser Marhud, Wspólna 35 —2
Murawski Stanisław, Nowy Świat 5 —2
Łęczyńska Ewa, Litewska 12 —2
Polakiewicz Ruchla, Sierakowska 6 —2
Krauze Halina, Żórawia 42 —2
Filarski Stanisław, Niska 28 —3
Senenbaum Chil Abram, Miła 33 —3
Delega Feliks, Gęsia 89 —3
Delega Zofja, Gęsia 89 —3
Szpecht Szlama Całel, Dzika 29 —3
Erlich Wolf, Stawki 73 —3
Rippel Ryfka, Smocza 57 —3
Bronsztejn Frymet, Smocza 60 —3
Lasota Aurelja, Spokojna 3 —3
Graber Towlo, Stawki 16 —3
Pampada Szprinca, Nowo-Karmel. 4 —3
Klepfisz Izrael Iser, Miła 34 —3
Dowód osobisty wydany przez 5 Kom. Pol. Państw. —3
Bleszyński Henryk, Jerozolimska 47 —3
Hoszowska Jadwiga, Krucza 7 —3
Apelbaum Dawid, Gęsia 55 —3
Turyn Helena, Miła 38 —3
Damb Blima, Nowokarmelicka 4 —3
Kochman Estera Małka, Nalewki 13 —3
Rozenberg Estera, Gęsia 55 —3
Suzowska Marja, —3
Rozenbach Szaja, Gęsia 61 —3
Majewski Paweł, Pawia 92 —3
Rochman Szyja, Żelazna 44 —3
Kasperowicz Pelagja, Kozia 3 —3
Szwede Jadwiga, —3
Trojanowska Ludmiła, —3
Michałowski Paweł, Holenderska 7 —3
Zajączkowska Kamilla, Parafjal. 23 —3
Blankier Uszer, —3

Żukowska Eleonora, Brzeska 6 —1
Cukier Benjan, Ząbkowska 13 —1
Sakowski Jan, Kawenczyńska 31 —1
Kostoniak Helena, Wołowa 43 —1
Zacharjasz Rubin-Hersz, —3
Korbusz Kazimierz, Wspólna 65 —3
Jakowiak Majloch, N.-Świat 1 —3
Sarzyński Antoni, N.-Świat 8 10 —3
Darwański Gabryel, N.-Świat 6 —3
Horodynska Marja, Żórawia 11 —3
Hr. Mielżyńska Stanisława, Krucza 13 —3
Karbownik Marja, Nowogrodzka 18 —3
Tomaszewski Leonard, Żórawia 10 —3
Janowski Mowsza, Wilcza 23 —3
Wójcicka Apolonja, Wilcza 26 —3
Patyrowska Aniela, Sadowa 6 —3
Kajczyński Józef, gm. Cząstków p. warsz. —3
Szpigelglas Majloch, Muranow. 13 —3
Jungwitz Szmul, Przebieg 2 —3
Ostrogórski Menachim, Grzybow. 24 —3
Mundlak Moszek, Ogrodowa 33 —3
Czarnes Sura, Krochmalna 10 —3
Najchof Rachmil, Krochmalna 11 —3
Nachtigal Ryfka, Ogrodowa 16 —3
Komar Benjamin, Ogrodowa 43 —3
Rozenberg Maurycy, Chłodna 15 —3
Błońska Zofja, Emilji Platerówny 55 —3
Błażejewski Stanisław, Ordona 10 —3
Liljenthal Adolf, Królewska 29a —3
Edelsztein Aron, Sapieżyńska 5 —3
Guterman Pelta, Sapieżyńska 3 —3
Laskowski Walenty, Złota 4 —3
Danienszteln Boruch, Twarda 28 —3
Kuflewicz Jan, Dzielna 88 —2
Helman Jakób, Dzika 1 —2
Kamień Jankiel, Dzika 1 —2
Nagay Wanda, Marszałkowska 58 —2
Merla Moszek, Grzybowska 59 —2
Tomczuk Felicja, Czerniakowska 215 —2
Kojusy Józef, Marszałkowska 25 —2
Kowalczyk Jadwiga, Leszno 64 —2
Fiszohn Szmul, Włochowska 1 —2
Świątkowska Lucyna, Wspólna 52 —2
Świątkowska Antonina, Wspólna 52 —2
Kupidłowski Piotr Stare-Miasto 12 —2
Nitka Moszek, Sienna 82 —2
Szyszko Stanisław, Długa 5 —2
Bojarska Marja, Browarna 10-13 —2
Goldfarb Estera, Sierakowska 6 —2
Rabinowicz Szlama, Grzybowska 14 —2
Sagał Grina, Grzybowska 20 —2
Buterwasser Rysza, Grzybowska 24 —2
Zachar Józef, Ogrodowa 26 —2
Sztajnberg Ita, Ogrodowa 26 —2
Szpiro Całel, Krochmalna 19 —2
May Stefanja, Dobra 49 —2
Niemiecki Mendel, Nowolipie 3 —2
Nagel Hersz, Wielka 73 —2
Fligiel Ignacy, Świętojańska 6 —2
Dąbrowska Czesława, Wiejska 1 —2
Müller Abram, Nowolipie 28 —2
Szlezynger Szlama, Nowolipie 51 —2
Zatyka Stanisław, Dzielna 25 —2
Supronowicz Marjanna, Wronia 31 —2
Matuszewska Janina, Żórawia 18 —2
Kupfer Tauba Muranowska 13 —2
Goldfisz Mendel, Przyokopowa 21 —2
Sztykgold Szejwa, Grzybowska 12 —2
Nasielski Szlama, Grzybowska 20 —2
Weychertówna Wanda, Służewska 4 —2
Knopfówna Marja, Nowowiejska 8 —2
Rembieliński Ignacy Jan, Solec 20 —2
Szeinberg Gitla, Puławska 68-70 —2
Goldfard Hana, Puławska 68-70 —2
Złotagwiazda Icek, Praga-Brzeska 13 —2
Frajzynger Jakób, Pańska 5 —1
Czapska Janina, Brzeska 11 —1
Michalak Józef, Wołomińska 9 —1
Sawicka Zofja, Rybna 10 —1
Piątkowska Franciszka, Wołowa 17 —1
Guterman Elka, Wołowa 24 —1
Dancygier Aron, Brzeska 13 —1
Zolbert Dawid, Grochowska 29 —1
Kolbe Moszek, Wołowa 30 —1
Zdybski Aleksander, Wołomińska 19 —1

Tereszkowski Michał, Wołomińska 9 —1
Sztajnbok Josek, Wołomińska 9 —1
Lewi Chaim, Siedlecka 34 —1
Zientowicz Stanisław Kawencz. 65 —1
Ostrowska Teresa, Brukowa 26 —1
Medaljon Aron, Wołowa 45—47 —1
Kucharski Franciszek, Terespolska 10 —1
Szwalbe Boruch, Sprzeczna 6 —1
Morańczak Janina, K.-Przedm. 15—17 —1
Keilerowa Marja, —1
Puchalska Kamilja Marja, —1
Polargowicz Marja, —1
Celmajster Dawid, —1
Tłusta Dora, —1
Goldman Jakób Samuel, —1
Blumenkranc Ita, —1
Celmajster Josek, —1
Czerkies Leonja, —1
Salacińska Józefa, —1
Goldblat Bajla, Ogrodowa 35 —1
Ehrich Jeruchim —1
Szut Edward, Bednarska 21 —1
Góra Antoni, Wspólna 54a —1
Jabłońska Szmerek, Karolkowa 68 —1
Jałowiec Zofja, Sienna 71 —1
Cukier Hendla, Freta 18 —1
Gajt Juljanna, Franciszkańska 11a —1
Wiloch Ignacy, Nowogrodzka 39 —1
Stelmasiak Władysław, Fabryczna 5 —1
Ofiarska Józefa, Nowosenatorska 4 —1
Wilhelm Fryderyk, Szredera 5 —1
Feldblum Mordka, Miła 36 —1
Jedrzejewska Marja, Chłodna 15 —1
Górfinkiel Izrael, Koźla 7 —1
Kurcke Jan, Śliska 52 —1
Zawadzka Marjanna, Wiktorska 3 —1
Dziewulski Franciszek, Marjensztadt 4 —1
Głabicki Edward, Wołomińska 9 —1
Neugoldberg Dawid, Wilcza 29 —1
Gombiner Fajga, Nowolipki 12 —1
Przechadzka Stanisława, Stalowa 15 —1
Rotmil Szaja-Mendel vel Stanisław, Solna 15 —1
Sycińska Józefa, Puławska 17 —1
Górfinkiel Dawid, Dzielna 4 —1
Prus-Wiśniowski Stanisław, Mokotowska 48 —1
Rochman Ryfka, Smocza 11 —1
Ciesiołkiewicz Karol, Solec 77 —1
Frajder Hertz, Nowolipki 43 —1
Wajnberg Jakób, Pawia 63 —1
Szmajser Lejbuś, Pawia 63 —1
Baumerder Lejbuś, Grzybowska 57 —1
Jachowicz Stanisław, Lipowa 7 —1
Minczewski Antoni, Jerozolim. 16 —1
Krakowski Moszek, Chłodna 17 —1
Hubner Mieczysław, Wilcza 29 —1
Szczubełek Franciszek, Browarna 4 —1
Wajnblat Chaim, Puławska 11 —1
Szwarcbach Majer, Świętojańska 25 —1
Zwierzyńska Zofja, Leszno 108 —1
Cukerman Josef, Nowolipki 46 —1
Liberman Elkuna, Zielna 45 —1
Nieporowska Władysł., Młynarska 12 —1
Pietrzak Józefa, Nowosielska 8 —1
Wołoszo Rajzla, Nowolipki 68a —1
Cendory Wolf, Nalewki 41 —1
Goldfein Judel, Muranowska 10 —1
Comber Mojsie, Muranowska 10 —1
Goldfein Idel, Muranowska 10 —1
Ratyńska Aleksandra, Zamkowa 3 —1
Baum Bajla, Złota 50 —1
Zylbermine Naftal, Nowolipki 26 —1
Klug Ela, Krochmalna 12 —1
Klug Frajda, Krochmalna 12 —1
Kryger Jenta, Krochmalna 9 —1
Kryger Chana, Krochmalna 9 —1
Perelman Chana, Krochmalna 9 —1
Brawerman Noech, Ogrodowa 26 —1
Brawerman Fajga, Ogrodowa 26 —1
Rendel Dawid, Brudnowska 6 —1
Ajdelsohn Szymon, Bonifraterska 7 —1
Zagiel Szlama, Muranowska 37 —1
Szwarc Sura, Mylna 9 —1
Patrycy Leokadja, Browarna 16 —1
Iber Chawa, Krakowskie 85 —1
Parulska Józefa, Bonifraterska 29 —1

Parulska Zofja, Bonifraterska 29 —1
Wilanowska Marja, Nowe-Brudno 16 —1
Mensak Stanisława, Wolska 35 —1
Rozum Józefa, Żelazna 62 —1
Wrzesińska Antonina, Ogrodowa 1 —1
Idzikowska Józefa, Nowy-Świat 16 —1
Wolenberg Adolf, Krochmalna 87 —1
Slozberg Paja, Nowolipki 18 —1
Sznajer Chemja, Nowolipki 18 —1
Lewenthal Dawid, Ceglana 10 —1
Bursztyn Paulina, Nowolipki 31 —1
Makowska Chana, Nowolipki 66 —1
Furmański Szmul, Dzielna 9 —1
Adler Szajndla, Nalewki 41 —1
Izower Lejbuś, Żelazna 75 —1
Bimsztein Bencjan, Nowolipki 68a —1
Brajtman Bajla, Miła 5 —1
Zicbart Małgorzata, Mylna 11a —1
Zicbart Leopold, Mylna 11a —1
Kucharska Katarzyna, Kawęczyń. 8 —1
Bimer Chil, Elektoralna 17 —1
Mordzińskl Abram, Nowolipki 9 —1
Lejtes Róża vel Roza, Nowolipki 12 —1
Gingold Mendel, Sapieżyńska 3 —1
Pianko Ruchla, Dzielna 18 —1
Nowak Feliks, Prądzyńskiego 2 —1
Wajnkranc Marjem, Nowolipie 57 —1
Wajnkranc Balbina, Nowolipie 57 —1
Helman Wolf, Dzielna 16 —1

ZAGUBIONE:

Zaginęła koncesja na tanie herbaciarnie pod firmą „Polskich Związków Zawodowych" przy ul. Chłodnej 48 i Żelaznej 23. —3

Zgubiono w teatrze Nowości portfel z 450 mk., paszport i kartę odroczenia na imię Jana Dąbrowskiego, Koszykowa 53. —3

Skradziono portfel ze świadectwami, metryką i paszportem na imię Wincentego-Ignacego Świdowskiego i córki Janiny, zam. przy ul. Ogrodowej 17. —3

Zaginął patent z ukończenia IV kl. Szk. Hand. N. W. Zg. Kupców m. st. W. 1916 roku na imię K. Pawłowskiego zam. Widok 12. —2

Zaginęła książka rachunkowa N. 31467 wyd. przez K. P. P. W. na imię Ludwika Ziegenhirta zam. Em. Plat. 20 —2

Zagubiona legalizacja Związku Właścicieli składów węgli chrześcijan w Warszawie wydana przez władze okupacyjne niemieckie d. 20-VII 1918 r. za Nr. 1794. —2

Zaginął paszport wydany na imię Joska i Matli-Dwojry Rotnerów, zam. przy ul. Nowolipki 27. 1—1

Dn. 16 maja r. b., skradziono w kinie „Stylowy" pugilares, zawierający paszport i książkę zwolnienia z wojska na imię Markusa Frankfurta, oraz pokwitowanie 2 szwadronu szwoleżerów z odbioru 75 pud. owsa, na imię p. Szteinfelda. Różne papiery, notatki i rachunki. Uprasza się o zwrot na ul. Zielną 27 m. 22 za nagrodą mk. 300. —1

Zaginął w d. 14 b. m. 13-ni chłopiec uczeń III klasy szkoły Mickiewicza, Stanisław Pobratyn, blondyn troche zezowaty. Wyszedł 14 b. m. rano i do domu nie powrócił. Nosił się z zamiarem wstąpienia do wojska w Gdańsku, Poznaniu, Pucku, Krakowie lub Lwowie. Ktoby spotkał tego chłopca proszony jest o zawiadomienie rodziców w Warszawie ul. Wierzbowa Nr. 6 m. 26. —1

Zagineła koncesja na kawiarnię za 1920 r. wydana na imie Stefana Małaszka, zamieszk. przy ul. Emilji Plater 8. —1

Zgubiono kartę rady żołnierskiej z Gdańska Szyji Bal, Muranowska 4. —1

Pułkownik Ferdynand Vix, członek misji wojskowej francuskiej w Polsce zgubił paszport na dworcu Wiedeńskim w Warszawie. Paszport wydany w Paryżu w d. 13 III 19 r. Nr. 2944. 1—1

Stanisław Prus-Wiśniowski, Mokotowska 48, zgubił matrykuę Uniwersytetu L. 6557 i dowód osob. Szk. Gl. Gospodar. Wiejsk. L. 868 1—1

Zaginął paszport rodzin. na imie Icka, Lejby i Chany-Łaji Wajdenfeldów, Muranowska 11. —1

12)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Samego kata nigdyśmy nie spotykali, ale miałem książkę z ryciną, odtwarzającą egzekucję, z czasów Ludwika XI; straszny człowiek, cały w czerwień odziany, potrząsał w powietrzu olbrzymim mieczem, a poniżej, złożywszy na pniu głowę, klęczał hrabia de Saint Paul... Tak przedstawiał się kat mojej dziecinnej wyobraźni... i oto nagle przyszło mi do zetknięcia się, właśnie z tym samym katem, w osobie najspokojniej gawędzącego ze mną Deiblera.

Sama „maszyna“ nie wydawała mi się czemś osobliwie groźnem, przypominając raczej dość duży warsztat menniczy. Tłum, oczekując końca tej strasznej „roboty“, poruszał się i wrzał, dochodziły odgłosy śmiechu, wesołych rozmów, rozpraw o tysiącu kwestji, o teatrze, o premjerze... i serce moje jakoś się boleśnie ściskało na myśl o banalności śmierci, o zobojętnieniu człowieka, wobec tego strasznego aktu wymiaru sprawiedliwości. Uczucie to nie opuszczało mnie do ostatniej egzekucji, podczas której byłem obecny i ilekroć razy przekraczałem próg więzienia la Roquette, byłem zawsze tak wzruszony i moralnie wstrząśnięty, jak i za pierwszym razem.

U podwojów więzienia la Roquette spotkał nas jej naczelnik, p. Beauquesne, człowiek żółciowy i oprykliwy, którego uprzejmość przypominała raczej galanterję buldoga. Był to urzędnik, który przez całe swe życie widział w naczelniku policji śledczej, jakby osobistego swego wroga i zawsze się oburzał, ilekroć razy przychodziło się po jego aresztantów, których ochraniał z taką troskliwością, jak gdyby sam ich chciał gilotynować. Poniżej jeszcze pomówię o nim.

W więziennym kantorze już się zgromadziły wszystkie urzędowe osoby; tu poznałem się z pp.: Wendling'iem, sędzią śledczym, Baron'em, komisarzem policji okręgu de la Roquette, tudzież Oskarem Metellier, jego sekretarzem, który już naówczas gromadził materjały dla przyszłych swych powieści. P. Baron był to najmilszy pod słońcem człowiek, z którym mnie zawsze łączyły jaknajserdeczniejsze stosunki. Niestety, padł on w następstwie ofiarą intryg politycznych i musiał porzucić służbę, dzięki jego biletowi wizytowemu, znalezionemu u jenerała Boulanger'a.

O świcie, naczelnik więzienia oświadczył nam, że nadszedł czas budzenia skazanych i powiódł nas do celi Rivière'a. Okazało się, że nie spał on całą noc i przywitał nas, stojąc już na nogach.

— Rivière,—zwrócił się doń Beauquesne,—prośba pańska o ułaskawienie została odrzucona. Nadeszła chwila odkupienia przestępstwa.

Rivière zbladł i złamany przysiadł na tapczanie. Ale, po krótkiem milczeniu znowu zebrał siły i przemówił ciągnącym głosem prawdziwego paryskiego włóczęgi:

— A ja to się **zara domyśliłem**, że to na dziś ten bal; słyszałem taki hałas... Ale to nie do pomyślenia! Boże mój! Adyć ja nie mordowałem! Adyć ja nie mordowałem!

Podczas kiedy p. Taylor wraz z sędzią śledczym i naczelnikiem więzienia budzili w drugim pokoju Frey'a, ja pozostałem u Rivière'a, wraz z księdzem Colonne'em, który miał udzielić ostatniej pociechy skazanemu. Ale zaledwie ojciec duchowny chciał przemówić, głos Rivière'a znowu się stał tak ochrypłym, blada twarz pokryła się purpurą i odezwał się doń dość oprykliwie:

— A dajże mi ksiądz spokój; potem co się stało, przestałem wierzyć w sprawiedliwość, bo, jak mi Bóg miły, ja nie mordowałem!

Wtedy dozorcy więzienni jęli go prosić o ubieranie się i przez ten czas ciągnął dalej:

— I gdzie tu sens? Stary Grevy ułaskawił Miela, który poszarpał człowieka na kawałki, a mnie, który tylko starą babę za nogi trzymałem, łeb utną! Nie! Niema sprawiedliwości na tym świecie!

Nadszedł czas „tualety skazańca“, zwróciliśmy się przeto z nim do kancelarji więziennej. Rivière szedł pewnym krokiem: gniew powrócił mu, widocznie, siły.

— Nie trzymajcie mnie — powiedział dozorcom, — zachowam spokój!

Posadzono go na ławce i dopóki oprawca Deibler zajęty był jego „tualetą“, uwagę Rivière'a zwrócił zgiełk w izbie sąsiedniej. To był Frey, którego przyprowadzono z drugiej strony. Poznawszy swego wspólnika, Rivière przemówił ze złośliwą radością:

A, jak to dobrze, że i „krowę“ wzięli za mordę! A to ci, psia mać! świnia ten „pechowiec“! To ci dopiero podłe bydlę!

I wówczas między dwoma skazańcami zawiązał się przeze drzwi oburzający djalog.

Posłyszawszy słowa Rivière'a, Frey odezwał się ochrypłym głosem: (D. c. n.)

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 515. 22.5.1920.